Nr 105. Kraków, Wtorek 7 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują: miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurzyńskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hossefes. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pr. III. 114 1/2.

Do
P. Michała Konopińskiego,
odpow. redaktora czasopisma
„Nowa Reforma"
w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w Nrze 101 czasopisma „Nowa Reforma" z dnia 2 maja 1901 artykuł pod tytułem „Pierwszy maja w Krakowie" w ustępach od słów „z powodu hipokryzyi" do słów „zamydlić oczy" tudzież od słów „może dlatego opiera się" do słów „sprawia dużo zgorszenia" zawiera znamiona zbrodni z § 65 a. k. i występku z § 491—494 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu — względnie ustępów powyższego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym

albowiem

w artykule powyższym, autor w ustępie pierwszym, usiłuje wzniecić nienawiść przeciw administracyi państwa, w ustępie zaś drugim wyszydza [illegible] niemieckiego. — Równocześnie na wniosek c. k. prokuratora państwa, stosownie do przepisu § 20 ust. pras., poleca się redakcyi czasopisma „Nowa Reforma", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy
Kraków, dnia 4 maja 1901 r.

Morelowski.

Polityka targów.

Kraków, 6 maja.

W czystej, jak się zdawało do niedawna, sytuacyi inwestycyjno-kanałowej w Austryi coś się ostatnimi dniami nagle zamąciło. — Niby w szklance wody, oglądanej pod światło, widać w niej jakieś chmury, jakieś męty, które być może się osiędą, ale być może spowodują groźniejszy obrót.

Co się właściwie stało, tego pozwalają dorozumieć się dwa dokumenty czeskie, które się wzajemnie uzupełniają i wyjaśniają. Pierwszy, to komunikat młodoczeskiego klubu, drugi artykuł staroczeskiego „Hlasu Naroda", wyglądający bardzo na to, jak gdyby był inspirowany.

Komunikat ów zwraca się przeciw jakimś groźbom, które wymierzone są przeciw czeskim „poprawkom" w przedłożeniu kanałowem, a które rzekomo zapowiadać mają ubicie podatku wódczanego, na wypadek gdyby Czesi przy wspomnianych poprawkach zbytnio obstawali. Owóż komunikat odpowiada, że podatku wódczanego Czesi wcale nie uważają dla siebie jako koncesyi i jako rekompensaty za przyznanie krajom alpejskim inwestycyj kolejowych, gdyż nie jestto żadna zdobycz narodowa, lecz warunek, pod którym ma nastąpić w Czechach regulacya płac nauczycieli, zarówno czeskich jak niemieckich. Czesi porozumieli się co do swych żądań wodnych z pewnemi wielkiemi stronnictwami, a jeżeli inne stronnictwa nie zgodzą się na łączność nierozerwalną między inwestycyami a przedłożeniem wodnem, to Czesi „znajdą sposób" przeciw „jednostronnemu", to znaczy nie po ich myśli, załatwieniu rzeczy.

Mamy więc zapowiedź choćby nawet nowej obstrukcyi, a wspomniany już artykuł „Hlasu Naroda" wyjaśnia, pod czyjem to adresem wymierzone jest owo młodoczeskie „quos ego!" Są to mianowicie niektóre stronnictwa samej nawet prawicy, zwłaszcza zaś stronnictwo niemiecko-katolickie i słowiańskie centrum, a jak z konsekwencyi artykułu wynika i rząd. Stronnictwa wymienione powiadają, że skoro Młodoczesi nie poprzestają, jako na cenie kupna za inwestycye dla innych krajów, na projekcie kanałów, lecz żądają natychmiastowej regulacyi rzek w Czechach i na Morawach, to zmierzają do pokrzywdzenia wprost innych krajów, które chyba musiałyby w takim razie dla równowagi żądać również dla siebie natychmiastowej regulacyi rzek. Tu jednak występuje z kwestyami rząd przeciw takiemu planowi, któryby nie w miliony, ale w miliardy poszedł. Grupy więc alpejskie starają się, wedle „Hlasu Naroda" zdobyć dla siebie od Czechów głosowanie za inwestycyami pod groźbą odrzucecenia projektu wódczanego, a rząd znowu, wedle tego pisma, na wspomnianą ewentualność nowej czeskiej obstrukcyi ma się zapatrywać dosyć obojętnie: uważać ma bowiem, że dostał już od parlamentu to, czego mu było potrzeba, że więc w danym razie może się bez Rady państwa obejść i zamknąć jej sesyę.

Ale w takim razie bądź co bądź doniosła sprawa inwestycyj i kanałów spławnych, która tak gładko się zapowiadała, może na długo, jeśli nie na zawsze ugrzęzłaby w błocie.

Wina tego spoczywa w polityce targów, jaką się w Austryi prowadzi, zamiast jedynie racyonalnej polityki zasad. Jeżeli najważniejsze sprawy w państwie zależne są nie od powziętego z góry programu, nie od interesu ogólnego, ale od targów pomiędzy poszczególnemi grupami na tle ich partyjnych żądań, to w takim razie musi przychodzić co chwila do konfliktów w rodzaju obecnego.

A politykę targów prowadzi się w austryackim parlamencie na wszystkie strony i n. p. jednym z jej aktów jest kwestya niemieckiego ministra-rodaka, jaka się właśnie obecnie wyłoniła. Wprawdzie „Wszechniemcy" zapewniają, że wcale jeszcze się na klubie swoim nią nie zajmowali, ale właśnie z tego ich zapewnienia i oświadczenia, że ministrem takim nie powinien zostać żaden z posłów, wynika, że o tej sprawie nietylko się mówiło, ale nawet poczyniło się już Niemcom pewne, prawie że obowiązujące zapewnienia.

Jeżeli jednak czeska polityka targów jest prowadzona bądź co bądź w wielkim stylu, a niemiecka z wielką energią, w kierunku, zwłaszcza narodowym, to polityka konserwatywnych menerów Koła polskiego jest również polityką targu, ale wprost kramikarskiego.

Nawet w sprawie bezpośredniej obelgi, wyrządzonej sobie na ostatniem posiedzeniu Izby przez odebranie głosu p. Michejdzie, Koło, a raczej konserwatywne jego kierownictwo, nie zdobyło się na męskie stanowisko, lecz, jak na to wskazuje przebieg sobotniego wieczornego posiedzenia Koła, poprzestało na konszachtach z prezydentem hr. Vetterem. Następnie dyskutowano w Kole nad drogami wodnemi i nad sytuacyą polityczną, ale już na poufnem posiedzeniu.

Przesilenie w Prusiech.

Jeden z najwprawniejszych i najzgrabniejszych ekwilibrystów politycznych w Prusiech, siedmdziesięcioletni mąż stanu Miquel, padł pod obuchem agrarzystów. Cesarz Wilhelm, który z godności burmistrza Frankfurtu powołał go do rządu, osłodzić ma ustępującemu sternikowi nawy pruskiej, ostatnie chwile życia — Miquel liczy przeszło 70 lat — wysokim jakimś orderem; ale to nie przywróci mu już władzy, z którą się z żył, do której się przyzwyczaił. Wraz z Miquelem ustępują dwaj inni, najwięcej w sprawie kanałowej zaangażowani ministrowie pruscy: Hammerstein, dzierżący tekę rolnictwa, Brefeld, minister handlu.

Zamknięcie sesyi Sejmu pruskiego, wyprzedzające jego rozwiązanie i nieuchronne rozpisanie nowych wyborów w jesieni, dowodzą, że cesarz Wilhelm poświęcił wprawdzie dla swoich osobistych celów i zamiarów, aż trzech ministrów, atoli nie porzuca wcale projektu budowy kanałów i staje do walki z agrarną kohortą. Będzie to walka bez wątpienia ciekawa, — koniec jej przewidzieć łatwo. Jak zawsze w podobnych wypadkach, cesarz znajdzie drogę do serc junkierskich i postawi na na swojem.

Jan Miquel.

Jan Miquel urodził się w r. 1829, według jednych jako potomek francuskiej rodziny emigrantów, według drugich jako potomek żydów portugalskich Miguelów, w Neuenhaus w hrabstwie Bentheim. Jako student prawa na uniwersytetach w Heidelbergu i Getyndze hołdował anarchistyczno-komunistycznym teoryom Marxa i Engla, w rozruchach r. 1848 stał stanowczo po stronie rewolucyonistów. Po ukończeniu studyów osiadł jako adwokat w Getyndze. W r. 1864 wybrano go posłem do hanowerskiej Izby niższej, gdzie się odznaczył biegłością i znajomością rzeczy finansowych. W r. 1865 wybrany burmistrzem Osnabrücku, wszedł w r. 1867 do pruskiego Sejmu i do parlamentu jako członek frakcyi narodowo-liberalnej i wnet został jednym z przywódców stronnictwa.

W r. 1870 przeniósł się do Berlina i wstąpił do dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego w charakterze syndyka; na tem stanowisku wytrwał jednak tylko trzy lata, gdyż Osnabrück wybrał go znowu swoim starszym burmistrzem. Od r. 1879 do czerwca 1890 r. był starszym burmistrzem miasta Frankfurtu nad Menem. Tu poznał go bawiący tam chwilowo cesarz Wilhelm II i tak się zachwycił jego osobą, że poklepawszy go po ramieniu, powiedział mu: „Sie sind mein Mann" i wkrótce potem powierzył mu tekę finansów. Na tem stanowisku istotne położył zasługi około państwa, bo zdołał uregulować jego finanse, usunąć chroniczny deficyt i poczynić znaczne oszczędności. Śruba podatkowa w jego ręku pracowała z wielkiem natężeniem; w wymyślaniu coraz nowych podatków był Miquel ogromnie pomysłowym, a zaoszczędzanie nowo wyduszonych pieniędzy zjednało mu niezadowolenie w stronnictwie narodowo-liberalnem, od którego z biegiem czasu zupełnie się odsunął, rzucając się oburącz w objęcia konserwatystów, którzy jednak także nie bardzo mu dowierzali, choć jego „Liebesgaby" chętnie przyjmowali. Zostawszy po upadku Capriviego wiceprezesem pruskiego ministerstwa za rządów ks. Hohenlohego, stał się najwpływowszym ministrem, mieszał się do wszystkich wydziałów, na postanowienia ich wpływ wywierając decydujący. — Dla przypodobania się frondzie bismarkowskiej przysiągł w polityce polskiej na wiarę Bismarka i dzieło, przez niego rozpoczęte, prowadził z nieubłaganą bezwzględnością.

Ekwilibrystyka jego zawiodła go jednak w sprawie projektu kanałowego, który był projektem własnym cesarza i za którym monarcha całą osobą i powagą swoją się zaangażował. Miquel, kokietując z przeciwnymi budowie kanałów konserwatystami, wypowiedział po przedłożeniu projektu słynną mowę, o której nikt nie umiał powiedzieć, czy ona polecała projekt, czy też od przyjęcia go odradzała. Projekt przepadł, a p. Miquel, choć nie był jego zwolennikiem, strącił z urzędu tych posłów antikanałowych, którzy byli landratami i prezesami regencyjnymi, aby im zwolna przywrócić urząd ile możności jeszcze wyższy.

Teraz znowu przedłożono Sejmowi projekt kanałowy, lecz w przewidywaniu nowej klęski rządu, król zamknięciem sesyi Sejmu zrezygnował z dalszych obrad nad nim, a jako główna ofiara tego zatargu upadł ten, który tak dwulicową w tej sprawie odegrał rolę.

Przyszli ministrowie.

Aż trzy teki ministeryalne ma obecnie do rozdania Wilhelm II, jako król pruski. Oczywiście w sprawie tej powstają rozmaite kombinacye, które są przeważnie wyrazem pobożnych życzeń tego lub owego stronnictwa. Pewnem ma być na razie tylko objęcie teki ministerstwa handlu po Brefeldzie, przez Teodora Möllera, posła ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Powołanie Möllera do gabinetu pruskiego byłoby ustępstwem dla wielkich przemysłowców, poseł ten bowiem sam jest właścicielem wielkich zakładów przemysłowych i propaguje myśl pojednania interesów rolnictwa i przemysłu na podstawie umiarkowanych ceł ochronnych. Mimo to bardzo jest wątpliwem, czy agraryusze obdarzą zaufaniem tego nowego ministra, który jest wprawdzie wybitnym i zawodowo wykształconym kupcem i przemysłowcem, ale jako polityk nie zdołał na siebie zwrócić uwagi, chociaż należy do parlamentu niemieckiego już od r. 1890, a do Sejmu pruskiego od r. 1893. Największą może jego zaletą w oczach Wilhelma jest to, że popiera energicznie rządowy projekt budowy kanałów.

W kołach politycznych uważają za prawdopodobne, że obecny minister spraw wewnętrznych, Rheinbaben, obejmie po Miquelu tekę skarbu, a minister poczt, p. Podbielski, zostanie ministrem rolnictwa w miejsce Hammersteina. — Rheinbaben, który niegdyś był radcą w ministerstwie skarbu, wyrósł pod opiekuńczemi skrzydłami swojego protektora Miquela, byłego wiceprezydenta ministerstwa stanu i ministra skarbu. P. Rheinbaben jest zwykłym urzędnikiem pruskim, przyzwyczajonym do karności, a odznaczył się tylko swoją eksterminacyjną polityką wobec Polaków.

O Podbielskim pisaliśmy aż nadto często z powodu hakatyzmu pocztowego. Obecnie ma p. Podbielski porzucić ministerstwo poczty i przedzierżgnąć się nagle w ministra rolnictwa. Jest agraryuszem, posiada dobra ziemskie, prześladuje Polaków, jest „schneidig" i z cesarzem... grywa w „skata". Dla uzupełnienia jego „nationale" dodajemy, że jest generałem i liczy 57 lat życia.

Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych ma objąć Bethmann-Hollweg, starszy prezydent prowincyi brandenburskiej. Jako urzędnik awansował bardzo szybko, jako uczeń uniwersytetu w Bonn miał zaszczyt należeć razem z obecnym cesarzem Wilhelmem do burszenszaftu „Borussia". Jest konserwatystą, wolnym od przesady pruskich junkrów.

Ażeby z całą dokładnością wyczerpać wszystkie kombinacye, notujemy, że jako kandydatów na ministra spraw wewnętrznych wymieniają jeszcze dra Bittera, starszego prezydenta Księstwa Poznańskiego, tudzież hr. Zedlitz-Trütschlera, starszego prezydenta Hesyi, a niegdyś ministra oświaty. Osieroconą po p. Podbielskim pocztę ma objąć albo niejaki Schulz, prezydent państwowego urzędu kolei, albo dyrektor w ministerstwie poczty, Kraetke. Z innej strony zapewniają atoli, że pocztą kierować będzie znowu generał i to albo z artyleryi, albo z pociągów wojskowych (trenu).

Dla rodaków naszych wszystkie te osobistości są o tyle obojętne, że system hakatystyczny będą i one również uprawiać wzorem swoich poprzedników.

Ze spraw zagranicznych.

(Podróż Delcassègo. — Wojna w Chinach. — Krüger. — Z południowej Afryki).

Wyjazd Delcassé'go do Petersburga nie daje dotąd spokoju dyplomacyi europejskiej, oraz sferom politycznym, interesowanym co do wyników tej niezwykłej podróży. W sprawie tej podaje londyński „Sunday Special" następujące sensacyjne doniesienie:

Co do ogólnego wyniku petersburskiej misyi ministra spraw zagranicznych, Delcassé'go, koła rządowe francuskie zachowują ścisłe milczenie. W kołach jednak dobrze poinformowanych twierdzą, że sprawy chińskie i marokańskie stanowiły główny przedmiot narad między Delcassé'm a hr. Lambsdorffem, rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. Z ministrem skarbu zaś Wittem konferował Delcassé w sprawie finansowej sytuacyi w Rosyi. Witte miał oświadczyć, że jedynym sposobem zapobieżenia zupełnej ruinie przedsiębiorstw przemysłowych francuskich w Rosyi jest gwarancya ze strony francuskiej, iż Rosya będzie mogła zaciągnąć zagraniczną pożyczkę przynajmniej w kwocie 500 milionów franków. Od chwili swego powrotu do Paryża czyni Delcassé starania, aby miarodajne sfery finansowe francuskie dla tej zamierzonej pożyczki przychylnie usposobić. Starania jego odnieść miały pożądany skutek, ponieważ jeden z pierwszych domów bankowych paryskich podjął się sfinansowania nowej pożyczki rosyjskiej.

Co się tyczy położenia w Chinach, to najciekawszem jest „dementi", pochodzące z Berlina, a zaprzeczające, jakoby wojska niemieckie już za trzy tygodnie miały terytoryum chińskie opuścić. Dalej czytamy w tem zaprzeczeniu, że oznaczenie ostatecznego terminu wycofania wojsk niemieckich zależne jest od tego, jakie gwarancye dadzą Chiny co do zapłaty kontrybucyi wojennej, i co do tego, że wypadki z ubiegłego roku więcej się nie powtórzą. Ale i w tym wypadku, gdyby Chiny spełniły żądania Niemiec, pozostaną, oprócz załóg w Pekinie — celem strzeżenia poselstw — komendy etapowe w Taku i Szanhaikuanie, a także tam, gdzie tego okaże się potrzeba. Wogóle Niemcy wycofają swój kontyngent z Chin równocześnie z innemi mocarstwami.

Prezydent Krüger od dłuższego czasu wybierał się do Stanów Zjednoczonych, pragnąc tam oczywiście rozpocząć propagandę na rzecz swoich współziomków. Obecnie jednak, jak donosi amsterdamski „Handelsblaad", projektu tego zaniechał. Lord Kitchener nie przestaje nadsyłać do Londynu zwycięskich biuletynów, które brzmią dosyć zabawnie wobec równocześnie nadchodzących depesz, z których dowiadujemy się o nieustannem braniu do niewoli oddziałów angielskich przez Boërów. — Ostatni taki wypadek wydarzył się pod Czoddok, gdzie kilkudziesięciu szeregowców i kilku oficerów stało się jeńcami Boërów, którymi dowodził komendant Malan. Wypadek ten o tyle jest ważny, że wydarzył się w Kolonii Przylądkowej. Jak donoszą z Londynu, pod Rosmeadjunctim, również w Kolonii Przylądkowej, ważnej węzłowej stacyi przy linii kolejowej Colesberg-Port Elizabeth położonej, zebrało się kilka komend boërskich, które oczekują tylko przybycia głównodowodzącego Kruitzingera, aby na szeroką skalę rozpocząć walkę z Anglikami w ich własnym kraju.

Polacy wobec przesilenia.

Wobec nieuniknionego rozwiązania Sejmu pruskiego wyłania się dla Polaków pod zaborem pruskim nowe niebezpieczeństwo: wybory. Sytuacya zmienia się dla nas z każdym dniem na gorsze; nie ulega też wątpliwości, że władze rządowe wytężą wszelkie siły, aby obalić kandydatury polskie. Walka więc będzie cięższa i trudniejsza niż przy poprzednich wyborach; rodacy nasi zawczasu do niej przygotować się muszą.

O ostatnich konferencyach sejmowego Koła polskiego z przedstawicielami rządu donosi berliński korespondent „Dziennika Poznańskiego":

Koło nasze sejmowe z zamknięciem sesyi sejmowej straciło możność przystąpienia do jakiejbądź akcyi parlamentarnej. Nie omieszkało przecież polecić jednemu ze swoich członków zasięgnięcia u samego ministra osobiście informacyj co do będących w biegu ograniczeń języka polskiego w gimnazyach i spraw z temi rozpo-

---

Jerzy Żuławski.

Po uczcie.

(Ciąg dalszy).

Wyprostował się na fotelu i rozwarł szeroko oczy... Jak on to mówił?... Życie, bujne życie, za którem tęsknimy...

O tak! tęsknimy, tęsknimy...

Czuł, że budzi się w nim coś, co już dawno przezwyciężył, pokonał, zapomniał. Chciał odpędzić tę myśl, ale ona powracała ciągle wbrew jego woli...

Tęsknimy, tęsknimy, tęsknimy za życiem — szumiało mu w głowie obłędnie, wciąż w koło... W piersiach uczuł bolesny, a rozkoszny równocześnie ucisk, jakieś straszne, namiętne pragnienie oddechu, którego doznawał niegdyś, niegdyś przed laty, gdy wicher pędził nad nim i szumiał i drzewa łamał i pożarem myśli i żądz w młodych włosach mu się palił, a on się nie mógł z nim zerwać i lecieć i pędzić i roztrącać po drodze...

Bujne, piękne życie, — mówił pulchny, tak głupio zadowolony ze siebie radca we fraku — bujne, piękne...

— Czy ja... żyłem? — wyrzekł głośno.

I uczuł, jak w odpowiedzi na to pytanie gorący rumieniec wstydu rozlał mu się po twarzy, zmarszczkami pokrytej... Uczucie bezmiernego, fizycznego niemal wstrętu wypełniło całą jego istotę. Wstrząsnął się z odrazą.

— Wstręt i ohyda, ohyda wszędzie, wszystko... Dwadzieścia pięć lat pracy, to uznanie, ta uczta dzisiejsza i mowy... A nadewszystko to życie, to moje życie...

Zerwał się szybko i począł znów chodzić po ciemnym pokoju.

— Głupstwo — szeptał — głupstwo — i próbował się uśmiechnąć z pobłażliwem lekceważeniem dla tych uczuć, które, spóźnione, przyszły doń znowu teraz — przyszły bez powodu — myślał. Ale uśmiechał się nieszczerze i wiedział, że zmusza się w myślach do kłamstwa. Bo to nie było głupstwo; to była burza przemocą przytłumionych, a niezaspokojonych żądz, porywów, namiętności, pragnień, które niegdyś, jak tabun stepowy w piersi mu tętniły, wołając orkanowym głosem: Do życia! do życia!

Przeląkł się tego.

— Stary już jestem, — mówił do siebie, — stary... nie czas na podobne, głupie, dziecinne... Zresztą — żyłem, żyłem tak, jak chciałem, bom pracował, bo... a wszystko inne to głupstwo, śmieszne marzenie...

Spojrzał na półkę, gdzie stały pięknie oprawne tomy jego dzieł.

— To moje życie i jestem zeń dumny, jestem zadowolony...

I znowu czuł, że kłamie przed sobą. Bo w istocie te książki mądre i piękne, z których jedne podziwiano w świecie, drugiemi się zachwycano, — ta praca cała, to uznanie, sława, spokój, dobrobyt — to wszystko było mu niczem wobec pragnienia tego czegoś nieokreślonego, nieznanego a przeczuwanego tylko, do czego się modlił, gdy był młody, o czem myślał z żalem, gdy się postarzał, co się w snach jego ognistemi zgłoskami na błękicie niebios pisało i czytało: Życie!

— Za wiele wina widocznie wypiłem dzisiaj — szepnął i podszedł ku oknu. Stał tak, oparty o framugę i czuł, że musi doprowadzić myśli do porządku.

— Bądźmy logiczni — myślał. — Większa część pragnień naszych jest śmieszna, bo nie wiemy, czego pragniemy. Przedmiot należy ściśle określić... W młodym wieku są czasem pragnienia nieokreślne, pochodzące z nadmiaru sił... fizycznych, tak jest! fizycznych przedewszystkiem, ale ja mam już lat pięćdziesiąt parę i śmiesznym być nie chcę...

Snuł te myśli na przekór całej swej wewnętrznej istocie. Widział, że zmusza się do sofisteryi, ale usiłował wmówić w siebie, że tak nie jest...

— A zatem, cóż to jest życie?

Spojrzał znowu na półki. Tam leżała gruba książka, która mu niegdyś wyrobiła sławę i podbiła wszystkich młodych... Książka o życiu. Tam już zadał sobie to pytanie, rozklasyfikował je, rozwiązał, wyczerpał wszystkie odpowiedzi. — Tak mu się przynajmniej zdawało... Chociaż właściwie... nie! — to nie jemu, to się tak zdawało tym, co książkę czytali... On czuł zawsze i w głębi duszy przyznawał się do tego, że nie wie, co to jest owo życie, ów tajemniczy bóg, którego obecność czuł wszędzie, ponad sobą, około siebie, tylko nie w sobie.

Gwałtownym wysiłkiem woli przerwał pasmo snujących się myśli. Za wszelką cenę pragnął się uwolnić od myśli o życiu, tej dręczącej zmory, która mu się nadto śmieszną wydawała.

— Czyby się nie nie położyć spać? — błysło mu w głowie, ale w tej samej chwili uczuł, że toby było jeszcze gorzej. Będzie leżał — bo wie, że nie zaśnie, — i będzie myślał w dalszym ciągu o tej dziwnej rzeczy, której nazwać nawet nie umiał.

— Życie... cóż mówi ten wyraz? — myślał znowu pomimo woli, — życie... przemiana nieorganicznej materyi w organiczną, zawiązywanie pewnych syntez... Ach! jakże to wszystko głupie i płytkie! — A jednak jest poza tem głąb jakaś; w tem pojęciu tkwi coś nieuchwytnego, co jest jego treścią istotną...

Wstrząsnął się, podszedł do biurka i zapalił świece.

— To do niczego nie prowadzi, — myślał, rzucając się w fotel, — męczy mnie tylko. Trzeba się otrząsnąć, zająć czemś...

Wyciągnął rękę i wziął książkę, która otwarta leżała na biurku. Była to „ewangelia silnych", „książka dla wszystkich i nikogo". — Przeglądał ją właśnie wczoraj i pozostawił tak otwartą. Pisał artykuł dla jednego z czasopism naukowych o jej autorze, w którym tonem pobłażliwej wyższości dowodził, że jest jednym z tych chorobliwych szaleńców, co własnych słów nie rozumieją, a przeto nie wiedzą, czego chcą... Wczoraj nie zdawał sobie sprawy z tego, że to on sam słów książki nie rozumie, a raczej rozumieć nie chce, broni się nieświadomie ze wszystkich sił przeciw ich zrozumieniu, gdyż toby go wytrąciło z utartej kolei, w którą z takim trudem błędne i gorące niegdyś myśli swe wcisnął...

Teraz trzymał książkę w ręku i patrzył uporczywie na otwartą stronnicę... Ale myśl jego była gdzieindziej i długo nie mógł liter połączyć w wyrazy, wyrazów w zdania. Nareszcie powoli, powoli, gdzieś głęboko w duszy zaczęły mu dźwięczeć słowa, z kart książki oderwane, rytmiczne, świecące, tańczące, żywe...

(C. d. n.)

rządzeniami się wiążących. W rozmowie z ministrem, nie mającej właściwie urzędowego charakteru, omówiono i te i różne inne kwestye stosunków, w mowie będących dotyczące.

A gdy minister kładł nacisk na to, że i do młodzieży szkolnej sięga agitacya polska dla państwa niebezpieczna (jak twierdził minister), to mu odpowiedziano, że ta rzekoma agitacya niczem więcej nie jest, jak skutkiem tych środków weksacyjnych, które władze zarządzają we wszystkich stosunkach publicznych, nie wyłączając nauki.

Co do rozporządzeń szkolnych samych oświadczył minister, że prawdopodobnie zmiany pewne i ograniczenia nastąpią, że przecież sprawa sama stanowczo nie jest jeszcze uregulowaną i postanowioną. Nastąpi to dopiero po powrocie z kuracyjnej podróży radcy ministeryalnego Althoffa, który wydziałem szkół wyższych kieruje, może już w ciągu przyszłego tygodnia. Spostrzeżenia i uwagi przez interpelanta przedstawione obiecywał minister wziąć pod rozwagę i udzielić je nawet śród mających się odbyć obrad wydziałowi.

Niestety stanowisko rządu wobec żądań polskich zależeć znowu będzie od barwy nowego ministerstwa.

Rozwiązane zgromadzenie.

Kraków, 5 maja.

Zbliżające się wybory do Sejmu galicyjskiego, uzupełniające wybory do krakowskiej Rady powiatowej i sprawa gimnazyum polskiego w Cieszynie, którą dotychczas chłopi mało się interesowali, skłoniły posła Wójcika do zwołania do Krakowa wiecu chłopskiego. Wiec taki odbył się wczoraj po południu w sali hotelu Kleina przy stosunkowo, z powodu nieodpowiedniej pory zwołania na godzinę 1 po południu, małej liczbie włościan z powiatu krakowskiego. Salę wypełnili przeważnie robotnicy.

Z posłów zaproszonych, oprócz inicyatora Wójcika, przybyli Bojko i Daszyński. Obecnym był także w sali p. Stapiński. Nie przybył poseł Wojtyga, tak starannie omijający wszystkie publiczne zgromadzenia.

Reprezentantów władzy przybyło aż dwóch, w osobach komisarzy policyi, pp. dra Banacha i dra Jasińskiego.

Zgromadzenie zagaił poseł Wójcik, powołując na przewodniczącego p. Jarzynę, a ten, objąwszy przewodnictwo, zaprosił na sekretarzy pp. Bombę i Skowrona i udzielił pierwszemu z kolei głosu p. Stapińskiemu, który w dłuższem, lecz nader treściwem przemówieniu skreślił historyę ruchu ludowego w Galicyi, a zwłaszcza w samym powiecie krakowskim, podnosząc, że datuje się on od roku 1894, to jest od czasu, gdy przed ówczesnemi wyborami do Sejmu chłopi jako tako się zorganizowali i poszli ławą przeciw stańczykom. Omawiał dalej p. Stapiński panujące w Galicyi „ex-lex“, wybory do Sejmu i sprawę gimnazyum cieszyńskiego, które to trzy kwestye połączył razem. Raz mowca starł się z przedstawicielem władzy, który, pod nazwą „Stańczycy“ rozumiejąc napaść na „stany“, chciał przerwać mówcy. P. Stapiński po tem intermezzo dalej wyjaśniał, jakie to korzyści Galicya odniesie z ustaw i przedłożeń, obecnie wniesionych w Radzie państwa. Na podstawie liczb starał się mowca udowodnić, że ani owe kanały wodne, ani budowa kolei drugorzędnych, ani inne przedłożenia rządowe nie są dla kraju korzystne, a z ogólnej sumy kroci milionów. z podatków zresztą wpłynąć mających, dla całego państwa przeznaczonej, Galicya, która jest piątą częścią obszaru państwa, otrzyma zaledwie część trzydziestą, a może i miejszą.

Co do gimnazyum cieszyńskiego, to ono dla Polaków nie tylko ma wielkie znaczenie narodowe ale i ekonomiczne. Stańczycy mogą sobie — mówił p. Stapiński — zamienić gimnazyum za potrzebne dla ich kieszeni, lokalne kolejki, ale my nie! Wezwaniem do zgromadzonych, aby szli z wiarą w bój z „kliką“ o swe prawa, zakończył przy oklaskach mowca swój referat.

W dyskusyi nad referatem p. Stapińskiego zabrał pierwszy głos poseł Daszyński, zaczynając od skreślenia historyi parlamentaryzmu w Galicyi. W końcu swego przemówienia przeszedł do zbliżających się wyborów sejmowych i zalecił czujność włościanom, gdyż wrogowie ich już zaczynają wysuwać różnych Ptaków, którym sprawiwszy krakuskę czerwoną, torują sobie nimi drogę do mandatu.

Z ogromnem skupieniem i uwagą słuchana była następna mowa p. Franciszka Friedla, redaktora „Głosu ludu śląskiego“ z Cieszyna. Mowca w smutnych barwach kreślił położenie ludu polskiego na Śląsku, którego czechizowanie idzie w szalonym tempie. Przytaczał straszne nadużycia ze strony Czechów na Polakach podczas ostatniego spisu ludności popełnione, gdzie czysto polskie gminy podano za czeskie.

Poseł Bojko powitany gromkiemi oklaskami, omawiał stanowisko posła ludowego w parlamencie i Sejmie. Bronił posła Wójcika przed napaściami i zarzutami, spotykającemi go w prasie i zakończył porównaniem z „Wesela“ Stanisława Wyspiańskiego, aby chłopi nie dali się uśpić stańczykowskiemu chachołowi, któryby ludowi krakowskiemu mógł zaśpiewać:

„Miałeś chłopie złoty róg
Miałeś chłopie czapkę z piór
Czekał cię wawelski dwór
Ostał ci się jeno sznur!“

Szalone brawa były nagrodą jego ładnego przemówienia.

W sprawie zbliżających się wyborów do Rady powiatowej przemawiali poseł Wójcik, włościanin Pazdalski z Grębałowa, Ciuba z Kaszowa przeciw Ptakowi, p. Prus z Grzegórzek stawiając swoją kandydaturę, na której poparcie przytoczył, że już służąc w żandarmeryi współdziałał z ruchem ludowym, i p. dr Szaflarski. Z wymienionych mówców pan Pazdalski z Grębałowa wniósł rezolucyę o współdziałaniu z socyalną demokracyą, a p. Szaflarski i Pazdalski wnieśli uchwalenie oburzenia i pogardy dla Koła polskiego.

P. Mikołajski omawiał nadużycia podczas ostatnich wyborów, gdy rząd przeforsował Wojtygę. Następnie wyświetlił sprawę oszczerstwa na posła Krempę, a zakończył dwoma rezolucyami. Jedna z nich wyrażała pogardę konserwatywnej prasie za rzucanie oszczerstw na posła Krempę, druga pogardę Ptakowi i jego adherentom.

Gdy następny mowca p. Sułczewski, mówiąc o potrzebie solidaryzowania się i wspólnego działania robotników z włościanami, uderzył na Jezuitów, komisarz policyi odebrał głos mowcy i zgromadzenie rozwiązał. Zgromadzenie trwało od godziny 1 w południe do 5 wieczorem. Następne ma się odbyć 19 maja w Krakowie.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Zamknięcie Muzeum Narodowego. Od jutra, dnia 7 maja, Muzeum Narodowe w Sukiennicach zostaje zamknięte dla publiczności na czas przeszło 2 tygodni, a to z powodu, że od jutra rozpocznie się oddawanie inwentarza Muzeum nowemu dyrektorowi tej instytucyi p. doc. Koperze.

Z krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego. W sobotę po południu zainaugurowanym został sezon działalności krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego. W dniu tym odbyło się o godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym św. Mikołaja, odprawione przez kapelana Towarzystwa ks. kan. Drohojowskiego, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Towarzystwa. — Wczoraj zaś wydział Towarzystwa strzeleckiego na posiedzeniu przyjął w poczet członków swoich pp. Antoniego Tucha i Stanisława Stachiewicza, zgromadzenie zaś walne wybrało 5 członków do zarządu, a to: dra Ser. Chmurskiego, Wł. Turskiego, Wł. Niewiarowskiego, Jacka Matusińskiego i Zdzisława Sędzimira. Na temże zgromadzeniu wysłuchano wspomnień pośmiertnych, poświęconych pamięci zmarłych członków Towarzystwa, J. Bereźnickiego i E. Reinera.

Po południu odbyło się otwarcie strzelnicy, zakończone wspólną ucztą, wśród której przemawiało serdecznie kilku członków na temat rozwoju Towarzystwa strzeleckiego.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Wczoraj po południu odbył się dalszy ciąg zgromadzenia tatrzańskiego pod przewodnictwem prezesa hr. Andrzeja Potockiego. Uchwalono preliminarz budżetu na r. 1901. — Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa budowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Wydział przedłożył obecnemu zebraniu wniosek, aby nie przedsiębrać budowy dworca, ale zbudować własny dom o dwóch pokojach na czytelnię i zebrania członków z kancelaryą Towarzystwa.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek wydziału. Dalej również po dłuższej dyskusyi zgromadzenie uznało w zasadzie potrzebę budowy „Orlej perci“ przez szczyty Tatr i wezwało wydział o poczynienie studyów i przedłożenie wniosków. — Oświadczyło się wreszcie za budową kolei z Zakopanego do Suchej Hory i z Nowego Targu do Szczawnicy.

Docentura. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą zwycz. profesora matematyki na politechnice we Lwowie, dra Stan. Kępińskiego, do wykładów, jako prywatnego docenta dla matematyki na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Festyn „Gwiazdy“ odbył się wczoraj po południu w parku dra Jordana i mimo dość chłodnego powietrza zgromadził wcale liczny zastęp publiczności. Naturalnie program był urozmaicony, a popisy chóru rzemieślniczego podobały się ogólnie. Fundusz z dochodu, przeznaczonego na dom własny, ma być dość znaczny.

Z teatru. Jutro zamiast „Wesela“, które wczoraj dane było dla grona przejezdnych i zapełniło dobrze salę teatru, daną będzie jednoaktowa fantazya Andrzeja Niemojowskiego „Bajka“, oraz 3-aktowa farsa Hennequina „Sekretarz“.

We środę dnia 8 b. m. ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja danem będzie po południu o godzinie 3 widowisko ludowe. Rozpocznie „Bitwa Racławicka“ Lenartowicza, deklamowana przez p. Kotarbińskiego, potem graną będzie „Zemsta“ Fredry.

W tym tygodniu widowisko popularne wyznaczone zostało na czwartek, granym będzie po raz dwunasty „Faust“ Göthego po cenach zniżonych.

Debiut. W „Dzieciakach“ Świderskiego, wystawionych wczoraj po południu w teatrze naszym, jako Linia wystąpiła po raz pierwszy panna Anna Sznażanka, córka artystki. Nie był to właściwie pierwszy występ, bo panna Sznażanka kilka razy już bezimiennie na scenie występowała, był to debiut pod własnem już nazwiskiem. debiut zupełnie pomyślny. Nie można wprawdzie twierdzić, aby rola Lini nadawała się do usposobienia debiutantki, która przedstawiła nam typ raczej dziewczęcia zepsutego, niż z gruntu naiwnego, ale p. S. dała coś innego, czego brak zazwyczaj wybornym, a nieraz i pięknym tej roli przedstawicielkom: młodość. Ta młodość panny S. pociągała i niezmiernie dla niej korzystnie usposobiała. Nagrodzono ją oklaskami i wręczono bukiet.

W pustym prawie teatrze odbyło się wczoraj przedstawienie na dochód personalu robotniczego naszej sceny. Nic dziwnego: przedstawienie odbyło się po południu w dzień piękny i słoneczny, gdy każdy wolał już wyjść gdzieś na świeże powietrze, niż siedzieć w teatrze. Ci, co przyszli, uczynili to jedynie dla debiutu panny Sznażanki, nie pociągnęło ich „Odrodzenie“, bo woleli odrodzenie pogody i wiosny. Na rzecz personalu robotniczego warto więc było urządzić przedstawienie wieczorne nie popołudniowe w tak niekorzystnych warunkach.

Wsparcia z fundacyi ś. p. Gafeńki. W sobotę d. 4 bm. odbyło się w VI wydziale magistratu doroczne posiedzenie komitetu, ustanowionego do rozdzielenia wsparć miejscowym ubogim, wstydzącym się żebrać, z fundacyi ś. p. Jerzego Gafeńki. Przewodniczył radca miejski p. Henryk Schwarz. Na wnioski poszczególnych gron opiekuńczych wszystkich okręgów ubogich, podane przez pp. prezesów, uchwalił komitet udzielić, względnie wypłacić wsparcia ubogim na podstawie szczegółowych sprawdzeń stanu ich ubóstwa przez pp. radców dobroczynnych i tak: ubogim I okręgu 570 koron, z II 607·50, z III 527·50, z IV 305, z okręgu podmiejskiego 250, wreszcie parafianom przy kościele św. Norberta do rąk ks. kanonika Borsuka 97. Nadto wypłacono jednemu ubogiemu do rąk r. m. Federowicza 6 koron i przeznaczono na nabożeństwo za duszę ś. p. Jerzego Gafeńki, w myśl aktu fundacyjnego corocznie urządzić się mające. 60 koron. Razem rozdzielono 2423 koron. Wsparcia otrzymało 221 ubogich przeważnie w kwotach po 10, 15, 20 i 30 koron. Wsparcia te wypłacają ubogim pp. radcy dobroczynni.

Konsekracya i intronizacya biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. Aktu konsekracyi dopełni ks. kardynał Puzyna w asystencyi ks. arc. Bilczewskiego i ks. Webera.

Karygodną swawolę urządził wczoraj ktoś niewyśledzony kładąc wieczór na szyny kolei elektrycznej przy ulicy Szewskiej naboje karabinowe, które przy najechaniu ich przez wóz kolei eksplodowały. Huk był bardzo głośny; słyszany daleko, pasażerowie uległszy wstrząśnieniu przestraszyli się, powstało przytem zbiegowisko. Sprawca tego niegodnego żartu został na razie niewyśledzony, ale policya czyni zabiegi, aby się to nie powtarzało.

Nadanie stypendyów. Namiestnik nadał opróżnione stypendyum z fundacyi przemyskiej arcyks. Rudolfa w kwocie rocznych 280 koron Kazimierzowi Maryanowi Osińskiemu, uczniowi V klasy szkoły realnej w Krakowie, a stypendyum 240 koron Mikołajowi Osadzie, uczniowi VIII klasy gimnazyalnej w Przemyślu.

Ludność Lwowa. Biuro statystyczne m. Lwowa przedłożyło ostateczne wyniki ukończonego właśnie spisu ludności. Przedstawiają się one w następujących cyfrach: 1) Ludność cywilna 149.544 (t. z. w porównaniu z rokiem 1890 więcej o 30.192). Armia 10.326. Ogółem tedy 159.870 osób. Wśród tych było płci męskiej 80.413, płci żeńskiej zaś 79.457. Według wyznań było: 82.590 rzym.-katol., 29.327 grec.-kat., 231 orm.-kat., 55 ormiań.-oryent., 481 grec.-oryent., 56 staro-katol., 2.507 ewang.-augsb., 326 ewang.-helw., 44.258 izrael., 14 bezwyzn., 25 innych wyznań. Co się tyczy języka towarzyskiego, to są 3 główne grupy: język polski 120.622, język niemiecki 20.409, język ruski 15.159 reszta zaś wypada na inne języki, z których najsilniej we Lwowie jest reprezetowany język czeski (701). — Co do stopnia wykształcenia stan rzeczy jest następujący: nie umiało ani czytać, ani pisać 21.265 mężczyzn, 25.772 kobiet. Umiało czytać tylko 1.015 mężczyzn, 2.176 kobiet. Umiało czytać i pisać 58,133 mężczyzn i 51.509 kobiet.

Jubileusz zegara ratuszowego. W sobotę upłynęło pół wieku pracy zegara, który z wieży ratuszowej we Lwowie oznajmia przy pomocy swego donośnego dzwonu każdy kwadrans, każdą godzinę upłynioną. Po zbombardowaniu Lwowa przez Hammersteina w r. 1848, kiedy to spłonęła także wieża ratuszowa, zabrano się żywo do odbudowania wieży, co w przeciągu jednego roku się stało; nadzór nad budową mieli inżynierowie miejscy, między nimi żyjący po dziśdzień, znany całemu miastu, sędziwy p. Alfred Bojarski. Dla nowej wieży sprawiono nowy zegar z fabryki Wilhelma Stiehle w Speising pod Wiedniem. Gdy zegar ustawiono już na wieży — obywatele stolicy postanowili, aby pierwsze dźwięki dzwonu zegarowego odezwały się dnia 3 maja 1851 r. Była to wielka uroczystość na nowej wieży. Zebrało się tam wiele pań i panów w strojach narodowych — cieszyło się nowym zegarem i stroiło wszystkie cztery rogi wieży w chorągiewki o barwach polskich na znak rocznicy konstytucyi 3 maja. Od tego czasu pochodzi — dziś już zarzucony — zwyczaj gromadnego zbierania się w dniu 3 maja na wieży ratuszowej. Jeszcze przed 10 laty zwyczaj ten pilnie był obserwowanym — szczególnie przez sędziwych wiarusów.

Pierwszym zegarmistrzem nowego zegara wieżowego był Bartłomiej Siennicki. Praktykował u niego młodziutki wówczas Józef Weiss. — Po śmierci Siennickiego, p. Weiss, już jako wykształcony w zawodzie zegarmistrz i właściciel pracowni swego zmarłego pryncypała, objął także funkcye regulowania zegara ratuszowego i spełnia je już lat przeszło 40. Na uczczenie jubileuszu zegara p. Weiss przystroił młoty, uderzające w dzwony zegara, w wiosenne kwiecie i wstęgi o barwach polskich i ruskich.

Dla jadących do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych zwraca uwagę, że udając się z Krakowa rannym pociągiem, należy zażądać przy kasie osobowej w Krakowie bilet na Podgórze-Płaszów, a nie na Bonarkę; wozy wprost z Krakowa do Zakopanego idą przy tym pociągu tylko na Podgórze-Płaszów. Jadąc zaś na Bonarkę do Zakopanego, trzeba przesiadać się w Bonarce lub w Suchy, albo też w Chabówce. Zaznacza dyrekcya przytem, że pociąg wprost do Zakopanego na Podgórze-Płaszów odchodzi z nowego peronu o godz. 8·30 rano, pociąg zaś idący linią obwodową na Bonarkę, którym jadąc do Zakopanego musi się po drodze przesiadać, odchodzi o 8·28 rano z lewego skrzydła starego peronu.

Nowy Sącz, 6 maja. Z rusztowania przy budowie koszar obrony krajowej spadł murarz Karol Wilczyński i potłukł się bardzo. Odwieziono go do szpitala. Lekarze nie dają żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Zmarł tu nagle emer. adjunkt sądowy Antoni Kankofer. Przeżył lat 64.

Udaremnione nabożeństwo patryotyczne. Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące pismo:

Staraniem „Sokoła“ miało się odbyć w piątek 3 b. m. o godzinie 8 rano w kościółku OO. Bernardynów w Tarnowie nabożeństwo ku czci 110 rocznicy Konstytucyi Majowej. Zamówiono ofiarę wcześnie, bo jeszcze dnia 29 kwietnia i ks. gwardyan przyrzekł stanowczo odprawić mszę śpiewaną. Ogłoszeniami powiadomiono przeto publiczność o zamierzonym obchodzie, a w oznaczonym dniu i godzinie stawił się w kościele oddział „Sokołów“ w strojach, przybyła młodzież tutejszej szkoły ogrodniczej i zaczęła napływać publiczność. Mijały długie chwile oczekiwania — przy bocznym ołtarzu odprawiał tymczasem jeden z księży cichą mszę, zamówioną przez p. S. na intencyę chorej osoby — atoli z zapowiedzianą mszą śpiewaną nikt nie wychodził i ciemno było na ołtarzach. Po niejakim czasie wysłał więc prezes dwóch druhów, aby pomogli kapłanowi ubrać się do mszy i objawili ochotę służenia do niej. Okazało się atoli, że mszy wcale nie będzie — skutkiem czego drużyna sokola, a za nią publiczność poczęła opróżniać nawę, tłumiąc rozgoryczenie.

Osobliwy ten fakt i w lokalnych stosunkach znamienny, a w następstwach szkodliwy, nie doznał dotychczas autentycznego wyjaśnienia, mimo, iż nietylko honorowi, ale i religijnym i patryotycznym uczuciom „Sokoła“ wyrządzono niesłuszną i powetować się nie dającą ujmę.

Ponieważ w tego rodzaju sprawach nieporozumienie lub zapomnienie (co byłoby także godnem ubolewania) należy wykluczyć, więc ogólny głos w Tarnowie odnosi ten przykry wypadek do działalności pewnych nierozważnych (!) jednostek, które zapisały się już w ostatnich dziejach polityki miejscowej próbkami roboty podburzającej i destrukcyjnej. Waśnią bratnie stowarzyszenia, szkalują obecnie tak „Sokoła“, jak Kasę oszczędności, dyrekcyę gimnazyalną i inne instytucye i osoby w Tarnowie, zamieszczając niedorzeczne sprawozdania w łamach łatwowiernego „Przedświtu“ — a teraz wypowiedziały „Sokołowi“ tarnowskiemu otwartą walkę za to, że za wzorem wszystkich gniazd w kraju i na wyraźne zalecenie Związku sokolego użycza opłatnie swej sali na wykłady Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.

Fakt ten, jak również nieodprawienie nabożeństwa zechce szanowna patryotyczna publiczność tarnowska sama jak należy ocenić, my zaś ze swej strony wyrażamy na tem miejscu gorące podziękowanie za współudział, a zarazem przeproszenie za mimowolny zawód, oraz stanowcze zapewnienie, że nie z naszej winy się to stało.

Jako epilog dodajemy, że w przeciągu 2 dni od dnia 3 b. m. wiele osób z miasta zażądało przyjęcia do „Sokoła“.

Czołem! Z wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W Tarnowie, dnia 5 maja 1901 r. *Dr T. Tertil*, prezes. *J. Salwach*, sekretarz.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. arcybiskupa Issakowicza kapłana-patryoty, oraz zamiast wydatku na odprawienie zamówionego a udaremnionego nabożeństwa patryotycznego ku uczczeniu rocznicy Trzeciego Maja, złożył wydział „Sokoła“ tarnowskiego w administracyi „Pogoni“ kwotę 30 koron na pomnożenie „daru narodowego 3 maja dla Szkoły ludowej“.

† Ks. biskup Sotkiewicz. W Sandomierzu umarł biskup dyecezyi sandomierskiej ks. Antoni Sotkiewicz. Urodzony 13 stycznia 1826 r. we wsi Bardo w dawnym powiecie sandomierskim, obecnie opatowskim, z ojca Jędrzeja i matki Ludwiki z Targowskich, początkowo kształcił się w domu rodziców, poczem wstąpił do szkoły powiatowej w Sandomierzu, a po roku przeniósł się do gimnazyum w Kielcach. W r. 1842 wstąpił do seminaryum sandomierskiego, które ukończył chlubnie w r. 1846, następnie przeszedł do akademii duchownej w Warszawie i ukończył ją w r. 1850 ze stopniem kandydata teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa sandomierskiego, ks. Józefa Joachima Goldmana. W tym roku 1850 mianowany był nauczycielem religii w szkole powiatowej w Sandomierzu, wkrótce zaś został profesorem seminaryum miejscowego. W r. 1852 przeniesiony był do parafii Zbilutka, a w rok później administrator dyecezyi, ks. Zwoliński, powołał go na stanowisko wiceregensa i profesora seminaryum w Sandomierzu. W roku 1856 został proboszczem w Słupi Nowej, skutkiem czego zrezygnował ze stanowiska wiceregenta. W r. 1859 na żądanie biskupa ks. Juszyńskiego napisał świetną rozprawę celem otrzymania katedry prawa kanonicznego w akademi duchownej w Warszawie i w rok później otrzymał tę katedrę.

W r. 1863 został członkiem konsystorza archidyecezyalnego i kanonikiem gremialnym kościoła metropolitalnego w Warszawie, w r. 1864 objął kierownictwo „Przeglądu katolickiego“ i prowadził do r. 1877, w którym to roku objął administracyę archidyecezyi warszawskiej. W r. 1883 15 marca prekonizowany na biskupa sandomierskiego, objął tę dyecezyę dnia 24 czerwca tegoż roku. W dniu 20 sierpnia 1899 r. zmarły biskup obchodził jubileusz półwiekowy kapłaństwa.

Mimo godności biskupiej ks. Sotkiewicz do ostatniej chwili w seminaryum sandomierskiem wykładał teologię pasterską. Ogólnie był lubiany i szanowany. Cześć jego pamięci.

Rozstrzygnięcie konkursu na kościół Zbawiciela w Warszawie. Pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Popiela odbyło się w sobotę w Warszawie posiedzenie członków sądu konkursowego. Po dłuższych naradach sąd konkursowy przyznał nagrodę pierwszą, 750 rubli, projektowi pod godłem „Dom Boży“; nagrodę drugą, 500 rubli, projektowi pod godłem „Non nobis Domine, non nobis, sed nomini Tuo“; nagrodę trzecią, 250 rubli, projektowi pod godłem „Memento“. Po otwarciu zapieczętowanych kopert okazało się, że laureatem pierwszej nagrody jest budowniczy warszawski, Stefan Szyller; twórcą projektu drugiego jest spółka, złożona z budowniczych: Józefa Dziekońskiego, Panczakiewicza i Żysiewicza, zaś trzeciego, budowniczy z Moskwy p. Kognowicki. Poza temi nagrodzonemi, postanowiono nadto zalecić do nagród pozakonkursowych jeszcze siedm innych projektów.

Ormianie w Polsce mieli swe biskupstwo za czasów Kazimierza Wielkiego; jak długo przedtem istniało, dokładnie oznaczyć się nie da dla braku dokumentów. Pierwszym, o którym wiemy, że zasiadał na stolicy biskupiej we Lwowie, był Jan I. w soku 1365. Jego następcami byli: Grzegorz I. (1384—1414), Avedic (1414—1445), Krzysztofor (1461—11478), Szczepan (1481—1492), Kilian zmarł r. 1559, Grzegorz II. (1557—1562), Barsumas (1578—1582), Jan II w r. 1589, Gabryel w r. 1606, wreszcie Miesrobus (daty nieznane). — W roku 1626 Ormianie polscy połączyli się z Kościołem rzymskim, zachowując swój obrządek. W tym roku ks. Mikołaj Torosiewicz uczynił wyznanie wiary katolickiej, a papież Urban VIII podniósł go do godności arcybiskupa. Pierwszy arcybiskup zarządzał swą dyecezyą przez lat 55, tj. do roku 1681. Jego następcami byli: Vartanus Hunianian (1681 do 1715), Jan Tobiasz Augustynowicz (1715—1751), Jakób Stefan Augustynowicz (1752—1783), Jakób Tumanowicz (1785—1798), Jan Symonowicz (1799 do 1816), Kajetan Warteresiewicz 1817—1831), Samuel Cytyl Stefanowicz 1831—1858), Grzegorz Szymonowicz (1858—1875), Grzegorz Romaszkan (1875—1881), wreszcie Izaak Mikołaj Issakowicz (1882—1001).

Archidyecezya lwowska obejmuje 3 dekanaty, wowski, kuteński i stanisławowski; w skład jej wchodzi 9 parafij i 1 kapelania miejscowa.

Według tradycyi Ormianie mieli we Lwowie już od r. 1183 kościół drewniany. W r. 1363 architekt Dore wystawił świątynię murowaną, której część po dziś dzień się zachowała, mianowicie ta, gdzie się znajduje wielki ołtarz. Kościół, jak go dziś widać, wzniesiony został w r. 1723 sumptem arcybiskupa Augustynowicza. Katedra odnowioną została w r. 1860.

Nowy wynalazek w fotografii. Z Berna donoszą, że w miejscowem Towarzystwie fotograficznem Adolf Gurtner, fotograf-amator, złożył własne zdjęcia barwne. Niektóre fotografie były wprost znakomite, zwłaszcza krajobrazy. Zdaniem fachowców — wynalazek p. Gurtnera ma niesłychanie doniosłe dla sztuki fotograficznej znaczenie; wszelkie próby dotychczasowe w tym kierunku nie dały pożądanych wyników.

Jubileusz literata. P. Władysław Maleszewski, redaktor „Biesiady literackiej“ obchodzić wkrótce będzie jubileusz 50-lecia swej pracy literackiej.

Paragraf Wagnerowski. W parlamencie niemieckim podczas trzeciego czytania projektu uzupełnień do prawa autorskiego w zakresie sztuki i literatury, wywiązała się żywa dyskusya nad § 23, nazwanym potocznie w Niemczech „paragrafem Cosimy Wagner“. Artykuł ten, przedłużający prawo autorskie z 30 lat do 50, został wykreślony przy drugiem czytaniu, jednakże następnie, skutkiem petycyi pewnej grupy posłów, został przywrócony. Ma on głównie na celu przedłużenie monopolu spadkobierców Wagnera, a głównie pani Cosimy Wagner do dzieł Wagnera. Przeciw artykułowi występował ostro Eugeniusz Richter, za paragrafem przemawiał sekretarz stanu Nieberding. Ostatecznie paragraf został w trzeciem czytaniu przyjęty. Jak wiadomo, według obowiązującego prawa monopol spadkobierców Wagnera upłynąłby w r. 1913.

Jan czy Johann? „Dziennik Poznański“ donosi: Piekarza, p. Jana Niemca w Dąbrówce (Gross Dammer), skazała policya na karę 30 marek za to, że na godle swem piekarskiem zamieścił: Jan Niemiec. Zaprotestował przeciwko temu wyrokowi i sprawa dostała się przed sąd ławniczy w Zbąszyniu. Sąd potwierdził wyrok policyjny, ponieważ p. Niemiec w metryce ma wypisane imię „Johann“, a nie „Jan“, wykroczył zatem przeciwko § 132 ustawy krajowej oraz artykułowi 9 ustawy handlowej. — P. Jan Niemiec odwołał się do sądu w Międzyrzeczu, ale tam protest jego oddalono, a sąd nadziemiański w Poznaniu także ów mandat policyjny zatwierdził.

Nadzwyczajnie sensacyjną wiadomość otrzymała „Wiener Allgemeine Zeitung“ z Budapesztu. Dziennik ten donosi mianowicie, że guwernantka, nazwiskiem Katarzyna Dürrisch, skazana za jakąś zbrodnię na karę więzienia, miała zeznać, jakoby dawniejszy jej kochanek, b. poseł Gejza Onody, w r. 1883 zamordował dziewczynę, Esterę Solymossy, które to morderstwo odegrało w swoim czasie wielką rolę w procesie w Tisza Eszlar. Wezwany celem przesłuchania przez policyę, Onody, nie stawił się, a podobno miał opuścić Budapeszt przed kilku dniami. Redakcya „Wiener Allgemeine Zeitung“ dodała od siebie uwagę, że tę wiadomość podaje z wszelką rezerwą.

Tytuł doktora stał się w ostatnich czasach bardzo modnym artykułem, który ze zwykłego śmiertelnika ma zrobić istotę, posiadającą jakieś osobne święcenia kapłana wiedzy. Otrzymały szkoły techniczne prawo udzielania dyplomów na „doktora nauk technicznych“, — więc i górnicy powiedzieli sobie: „Albośmy to jacy tacy?“ — a tak powiedziawszy wysłali słuchacze akademii górniczej z Przybramu deputacyę do ministra rolnictwa Giovanelliego, któremu w tej sprawie wręczono obszerny memoryał. Słuchacze wspomnianej Akademii żądają, ażeby wszystkie akademie górnicze w Austryi otrzymały prawo udzielania dyplomów doktorskich. Czy to gonienie za tytułami nie jest trochę przesadnem? — Pojmujemy potrzebę egzaminów, które stwierdzają, że ktoś ma konieczne „minimum“ wiadomości, ale udzielanie gromadne czczych tytułów pseudonaukowych trąci silnie chińszczyzną.

Kto nie wierzy, niech obliczy. Jacyś cierpliwi statystycy obliczyli, ile włosów ma człowiek na głowie. Obliczenia te dały pono rezultat, że u blondyna jest 149.000, u bruneta 102.000, u szatyna 109.000, a u rudego 90.000 włosów. Kto nie wierzy, niech drugi raz obliczy.

Strejkujący górnicy z zagłębia węglowego w Monceau-les-Mines odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowiono, że wszyscy mają dzisiaj stanąć do pracy. Mowcy zwrócili uwagę strejkujących na tę okoliczność, że wszystkie środki walki wyczerpały się, i że dłuższy opór osłabiłby organizacyę syndykatu.

Ogromny pożar nawiedził miasto Jacksonville w Florydzie. Spłonęło mnóstwo domów drewnianych, gdyż bardzo silny wiatr utrudniał czynność ratunkową. Ażeby pożar ograniczyć na mniejszej przestrzeni, straż ogniowa burzyła domy nabojami dynamitowemi. Pięcioro dzieci murzyńskich znalazło śmierć w płomieniach. Szkodę oceniają na 15 milionów dolarów, a przeszło 10.000 ludzi zostało bez dachu.

Z powodu dżumy powstały rozruchy we wsiach powiatu Sialkot w Pendżabie. Ludność 20 wsi stawia zacięty opór wszelkim zarządzeniom sanitarnym władz angielskich, a w miejscowości Zufferwal mieszkańcy napadli na oddział sanitarny i zabili jednego oficera. Anglicy wysłali dwa oddziały wojska do zagrożonych okolic.

Pielęgnowanie kanarków hercyńskich. Dla wielu miłośników tych miłych ptasząt podajemy przepisy ich pielęgnowania. Otóż:

Wody nie powinno się nigdy podawać bardzo zimnej, co w zimie podawać trzeba raz na dzień, w lecie dwa razy; ptaki należy chronić od przeciągów; wielkie zimno i wysokie gorąco szkodzą im również. Klatki nie powinny wisieć ani za wysoko, ani też za nisko, mniej więcej w wysokości dorosłego mężczyzny. W zimie kąpiele rzadko są potrzebne, w lecie jak najczęściej; po takiej kąpieli należy usunąć wanienkę. Wodę do picia umieszcza się tak, aby ptak mógł swobodnie pić, a nie kąpać się; w ten sposób usuwa się również możliwość zanieczyszczenia wody. Dbać należy o czystość klatek, naczyń do jedzenia i pijadełek, wreszcie patyczków do siedzenia, które często należy obskrobywać z odchodów.

W dalszym ciągu zaleca się niekiedy przykryć nieco klatkę, celem uciszenia niektórych krzykliwych kanarków. — Co do pożywienia, to podawać należy dziennie łyżeczkę nasion rzepaku (Goldauer-Rühsen) i około 6—10 ziarnek krupek perłowych i kaszki owsianej, w środę i niedzielę podaje się jajka, we wtorek i środę biszkopty ptasie; w tych dniach odpadają krupki perłowe i owsiane. Jeżeli kał jest miękki i wodnisty, to przestaje się podawać krupki perłowe, a zamiast tych daje się nasiona maku. Dla wzmocnienia sił kanarka można także niekiedy raz na tydzień podać trochę świeżo ugniecionych nasion konopi.

Śpiewającym samcom w czasie wystąpienia popędu płciowego nie należy podawać posilnego pokarmu, a więc wyłączyć trzeba pokarm jaj. W czasie pierzenia natomiast należy karmić silnie i trzy-

mać kanarki ciepło. — Co się tyczy podawania jaj, to na sztukę i cały dzień daje się najwięcej na koniec noża żółtka i białka roztartego. Zieleninę podawać należy miernie i ostrożnie. Tak zwanej mieszanki, którą sprzedają powszechnie po sklepach, nie należy nigdy podawać, bo ta najczęściej szkodzi. Pokarm powinien być najlepszej jakości i umiejętnie przez fachowych ludzi mieszany.

Przy sprowadzaniu kanarków ze stron odleglejszych należy wprzód dla nich klatkę przygotować, tak, aby zaraz przy nadejściu transportu można je natychmiast z ciasnych prowizorycznych klateczek uwolnić; zresztą kanarki same chętnie je opuszczają i jeżeli tylko wieczko się otworzy, wchodzą same z wielką radością do obszernej, dla nich przygotowanej klatki.

Kanarki chronić należy od silnego przemoczenia; jeżeli kanarki potrzebują kąpieli, to same się kąpią, a nie potrzeba ich to tego zmuszać. Podawanie cukru, fig i t. p. nie ma celu, albowiem ptaszek szuka ciągle cukru i mało śpiewa, a następnie obładowuje sobie żołądek; owoce i t. p. wywołują biegunkę, dlatego też tylko w pewnych wypadkach, i to z ostrożnością, podawać je należy. W razie większej liczby kanarków, można kilka samców w jednej klatce pomieścić, ale w ten sposób, aby się nie widziały; samiczki muszą być stanowczo od samców odłączone.

Stawianie klatek z kanarkami na oknach nie jest polecenia godne, również i świergot wróbli nie powinien dochodzić do kanarków, ponieważ wtedy najlepsze śpiewaki przestają śpiewać, przez co tracą na swej wartości.

Wkońcu nie należy kanarków umieszczać w bardzo jasnem miejscu, ponieważ stają się nieznośnemi krzykaczami.

Miesiąc urodzenia a charakter. Pewien pomysłowy Anglik stawia pytanie: Powiedz mi, w którym miesiącu się urodziłeś, a powiem ci, jaki masz charakter — i wywodzi następujące prawidła:

S t y c z e ń: Mężczyźni urodzeni w tym miesiącu, będą dobrymi i wiernymi mężami. Są małomówni, ale szczerzy, honorowi i godni zaufania. — Kobiety skłonne będą do melancholii, ale wyrosną z nich oględne i mądre gospodynie. L u t y: Mężczyźni z ciepłem sercem, a wytwornemi manierami, będą dobrymi ojcami i odznaczą się energią i sprawiedliwością. — Kobiety są szczere, usposobienia tkliwego, dobre matki i kochające żony. M a r z e c: Mężczyźni niezbyt utalentowani, skłonni do lenistwa, niestali w miłości, nie są zwolennikami małżeństwa, pesymiści. — Kobiety dobre gospodynie, gościnne, ale odznaczające się gadulstwem i kapryśne. K w i e c i e ń: Mężczyźni nadzwyczajnie ambitni, zmienni, nie zadawalający się byle czem. — Kobiety kokietki, niestałe, niesamodzielne dopóty, dopóki nie staną na ślubnym kobiercu, poczem bywają najlepszemi żonami i matkami. M a j: Mężczyźni — silne charaktery, milczący, rozkazujący, pedantyczni, uparci, niełatwo wybuchający namiętnością. — Kobiety przepadają za zabawą i dobremi obiadami, są przeważnie piękne i miłe. C z e r w i e c: Mężczyźni — smakosze, niewierni, niezdecydowani. — Kobiety kapryśne, obraźliwe, ale stałe w miłości i dobre matki. L i p i e c: Mężczyźni delikatni, zdolni do silnych uczuć, które raz uśpione, nigdy się już nie budzą. — Kobiety gwałtowne, namiętne, inteligentne. S i e r p i e ń: Mężczyźni szorstcy, ambitni, dumni, stali w uczuciu. — Kobiety pełne temperamentu, żądne władzy, ale wspaniałomyślne i sympatyczne. W r z e s i e ń: Mężczyźni krytycy, ale względni, zawsze czynni, dobrzy ojcowie rodzin. — Kobiety dyskretne, serdeczne, mądre i pilne. P a ź d z i e r n i k: Mężczyźni szlachetni, weseli, stali. — Kobiety dumne kokietki, przepadają za towarzystwem. L i s t o p a d: Mężczyźni energiczni, samodzielni, niedowierzający i wybuchowi. — Kobiety z sądem bystrym, dumne, zazdrosne, zdolne do panowania, nieco melancholijne. G r u d z i e ń Mężczyźni bardzo jowialni, wspaniałomyślni. tkliwego usposobienia, niestali. — Kobiety czynne, energiczne, lubią życie urozmaicone, ale są wiernemi żonami i mądremi matkami. — Ludzie urodzeni po dniu 21, mają posiadać charakter mięszany, z odcieniem cech z następującego miesiąca.

Utopienie się księdza. Dzisiaj po południu koło godziny 2, pensyonowany kapelan wojskowy ks. Schlaghammer, idąc brzegiem Wisły koło kościoła PP. Norbertanek na Zwierzyńcu potknął się i wpadł do wody, obecnie z powodu ostatnich deszczów wezbranej.

Widocznie upadł na kamienie, bo gdy przybyła pomoc rybacka, a później pogotowie Towarzystwa ratunkowego, nie można go było przywrócić do przytomności. — Odwieziono nieszczęśliwego księdza do mieszkania jego przy ulicy Garbarskiej, gdzie wszelkie usiłowania przywrócenia mu życia nie wydały żadnego skutku.

Zmarli. W Jarosławiu umarł dr Aureli Plech, emerytowany lekarz powiatowy, długoletni lekarz zakładu kąpielowego w Truskawcu.

Mianowania. Minister oświaty mianował zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie. Juliana Dzikowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, oraz zatwierdził nauczyciela seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, Zbigniewa Szczęsnowicza, w zawodzie nauczycielskim i nadał mu tytuł profesora.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami auskultautów sądowych: Adama Smarzewskiego, dra Stanisława Batyckiego, dra Ludwika Smoleńskiego, Antoniego Przesłaszewskiego, Alojzego Gürtlera i Henryka Sadłowskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; Kazimierza Angielczykowskiego dla Czortkowa, Jana Skowrońskiego dla Buska, Norberta Lazarusa dla Wiśnicza, Ludwika Kozaka dla Borszczowa, Witolda Hlawaty'ego dla Wiśniowczyka. Bohdana Moncibowicza dla Lutowisk, Bolesława Szulakiewicza dla Boryni, Izaka Lutwaka dla Stanestie, dra Benjamina Ebnera dla Gurahumora i Szmila Jojeę Zentnera dla Dorny.

Jako „dar narodowy 3 maja" złożył, zawsze hojny dla celów publicznych, a zwłaszcza Towarzystwa „Szkoły ludowej", członek jego honorowy, p. Erazm J e r z m a n o w s k i. pokaźną kwotę 500 koron na arkusz Grandhotelu.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli jako podatek narodowy: Towarzystwo kasynowe w Radłowie 20 K, Wnorowska Helcia i Lesia 1 K, Morbitzerowie S. 1 K, Seeman 2 K, Goldklang 1 K, Kłodziński 1 K, dr Dobrzyński S. 10 h. Przyłęcki 1 K, Flasza J. 1 K, Żogała 1 K. Skuza 1 K, Herlinger 1 K, Radwański 1 K, Wiśnicki 1 K, Szuchiewicz 1 K, Szewczik 1 K, Marihart 60 h, personal kolejowy w Trzebini 3 K, Zapałowicz W. 2 K. Porth St. 2 K, dr Kwiatkowski 2 K. dr Wilczyński 2 K, dr Kędzior 2 K, E. M. 40 h. Pisarski T. 40 h, S. G. 40 h, P. B. K. 40, dr K 1 K, T. B. 40 h, N. N. (nieczytelne) 40 h.

Na szkołę polską im. królowej Jadwigi w Zwardoniu złożył p. Markiewicz Henryk 11 K 25 h, zebrane na imieninach p. dra Z. Miczyńskiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: p. Miszke Sylwery od kółka wiściarzy w Kętach 6 K, p. E. Gliński 3 80 h, jako podatek narodowy.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożono 16 K, zebranych w Chrzanowie przy pożegnaniu p. Franciszka Święcha.

Dla Skowronowej złożył L. M 2 K, ks. Centt 1 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 7 maja: „Bajka". poemat w 1 odsłonie Andrzeja Niemojewskiego; „Sekretarz" (Terre-Neuve). krotochwila w 3 aktach Bissona i Hennequina.

We środę 8 maja o godzinie 3 po południu przedstawienie dla ludu: „Zemsta", komedya w 4 aktach wierszem A. hr. Fredry (ceny zniżone); o godzinie 7½ wieczorem: „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach z prologiem przez Juliana z Poradowa.

We czwartek 9 maja: „Faust", tragedya Göthego w 14 obrazach, ilustrowana muzyką ks. Radziwiłła (ceny zniżone).

W sobotę 11 maja: „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 12 maja: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. We wtorek 7 maja: Flawii i Domicelli pp. mm. we środę 8 maja: Stanisława biskupa krakowskiego; we czwartek 9 maja: Grzegorza Nazyańskiego.

Wschód słońca dnia 7 maja o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 8; długość dnia godzin 15 minut 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 maja dość pogodnie. Termometr doszedł od + 2·8 C. do + 11·4 C. Barometr opada.

Dnia 6 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 738·0, termometru + 4·8 C.

Wiatr północno-zachodni.

Teatr.

(„Współzawodnicy", komedya szlachecka w 4 aktach z XVII wieku przez Bogdana Jaksę Ronikiera).

Bywają w życiu każdego z nas dni, takie jakieś szare, takie bezbarwne, bez treści i bez znaczenia, że giną nie pozostawiając śladu w pamięci, tak, jakby ich wcale nigdy nie było. Zdarzają się również i takie sztuki teatralne, jak szary bez wydarzeń dzień słotny, które skonały i zgasły z tą samą chwilą, kiedy się pojawiły na scenie. I nawet, jakiś głośny upadek nie towarzyszy im. nawet nie spoczną pod gruzami skandalu literackiego, poprostu nie ma ich, przestały istnieć, bo — właściwie jako fakt literacki wcale nie istniały.

Taką była n. p. sobotnia premiera, 4 aktowa niby historyczna i niby szlachecka, a tak że niby w rodzaju „Cyrana" bohaterska komedya p. Ronikiera p. t. „Współzawodnicy".

I cóż właściwie pisać o takiej sztuce? Czy krytykować jej „historyczność", czy rozbierać logikę przedstawionych w niej charakterów i rozgrywającej się akcyi? Ale cała historyczność jej polega na tem, iż na afiszu, pod tytułem, dodano, że jestto komedya szlachecka z XVII wieku", chociaż i pod względem języka i pod względem typów i sytuacyi i wreszcie toku zdarzeń niepodobna odnaleść, nietylko w XVII wieku, z naszej przeszłości chwili, w którejby się rzecz, przedstawiona w „Współzawodnikach" rozgrywać mogła, ale tak samo w żadnym innym wieku.

Dla określenia zaś literackiego wrażenia utworu nasuwa mi się jedno tylko porównanie z dodnieniem rynny podczas słoty. Wywołuje ono pewien określony nastrój odrętwienia i uczucie gniecenia w dołku, ale dyskutować o niem, jako o fakcie literackim, to chyba prawie niepodobieństwo!

A jednak p. Ronikier napisał już przedtem parę innych sztuk, które znajdowały nawet dość gorących zwolenników, tak, że istnieli dyrektorowie teatru, niewahający się wypowiedzieć twierdzenia, że „p. Ronikier jest bezsprzecznie pierwszym pisarzem dramatycznym w Polsce".

Być może! ale ja nie mogłem jakoś tego dopatrzeć się w sobotniej premierze, na równi z publicznością, która wiedziona jakiemś niby przeczuciem stawiła się tak nielicznie, że razem z oficyalnymi widzami nawet czwartej części widowni nie zapełniła. Następnego też dnia czemprędzej „Współzawodników" wycofano z afisza.

Naturalnie o grze aktorskiej w takich warunkach niema co mówić, można wspomnieć tylko z uznaniem o takich usiłowaniach, jak np. pp. Zawadzkiego, Zelwerowicza lub Sobiesława, wykrzesania przecież iskier z tego, co — nie jest krzemieniem.

W. Dbr.

Dział ekonomiczny.

Konferencya weterynarzy krajowych, komisyonerów wiedeńskich i ich zastępców, wielkich kupców krajowych. odbywała się przez sobotę i niedzielę we Lwowie.

Powzięto jednomyślną uchwałę, że konfinicya nie jest odpowiednim środkiem weterynaryjnopolicyjnym. Co do strony prawnej powyższej kwestyi byli zgromadzeni także jednego zdania — wszyscy sprzeciwiali się zaprowadzeniu konfinicyi.

Dopiero w dyskusyi co do stanowiska handlarzy i hodowców w tej sprawie, ci ostatni byli nieco innego zdania od weterynarzy, wobec czego uchwalono następującą kompromisową rezolucyę:

„Oświadczamy się przeciw konfinicyi, jesteśmy za wolnym handlem nierogacizną i bydła rogatego. Ze względu na obecnie panujące stosunki handlowe, możemy uważać za dopuszczalne tylko zarządzenie zatrzymania transportu dla karmienia i pojenia w Krakowie i Białej, nie dłużej jak poza 24 godzin, a to celem uzyskania wolnego obrotu."

Zastanawiano się także nad momentami, sprzyjającemi rozszerzaniu się pomoru trzody chlewnej w Galicyi, nad powodami, dla których mimo stosowania rozporządzenia z 15 maja 1899 i 15 września 1900 o natychmiastowem zabijaniu sztuk zarażonych, lub o zarażenie podejrzanych, pomor jeszcze istnieje, a wreszcie roztrząsano sprawę środków desinfekcyjnych.

Ostatnie wiadomości.

— Z e s p r a w p a r l a m e n t a r n y c h. Delegacye wspólne pozytywnie już zbierają się dnia 20 maja. Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłosiła już odręczne pisma cesarza do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i do prezydentów ministrów, austryackich dra Koerbera i węgierskich K. Szella, zwołujące sesyę delegacyi na dzień wymieniony do Wiednia.

Prezydyum Koła wezwało wszystkich posłów telegraficznie, aby bezwarunkowo stawili się na wtorkowem posiedzeniu Izby prawdopodobnie dla sprawy deklaracyi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

— Z P e t e r s b u r g a donoszą do „N. Fr. Presse", że w ostatnich dniach wstrzymano wysyłkę studentów za karę do takich oddalonych garnizonów, jak P o r t A r t h u r, T a l i e w a n i t. d. Przyczyny tego niezwykłego objawu łagodności ze strony władz rosyjskich szukać należy głównie w powtarzających się coraz częściej samobójstwach studentów, skazanych na przymusową służbę wojskową.

Inteligencya rosyjska wciąż — o ile może — demonstruje przeciw dzisiejszemu systemowi rządzenia w Rosyi. I tak z S a r a t o w a donoszą, iż odbyło się tam nabożeństwo na grobie znanego pisarza rosyjskiego, C z e r n y s z e w s k i e g o, autora słynnej powieści p. t.: „Czto diełat?", zwanego „ojcem nihilizmu" — w którem wzięło udział mnóstwo osób starszych z inteligencyi, oraz studentów.

Dziennikowi „Rossia", za to, że zbyt liberalnie wyrażał się o konieczności reform w szkolnictwie rosyjskiem, odebrano prawa sprzedaży pojedyńczych numerów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 6 maja. Odbyło się tu posiedzenie Banku parcelacyjnego pod przewodnictwem Dr. Jana Pawlikowskiego. Sprawozdanie przedłożył dyrektor Deskur i stwierdził, że na 130 zgłoszeń dotąd rozparcelowano między włościan 4 majątki. Do rady nadzorczej wybrano: J. Pawlikowskiego, Stapińskiego i Steczkowskiego.

U arcybiskupa ks. Bilczewskiego odbyło się zebranie w sprawie budowy nowego kościoła im. Elżbiety na placu Solarni w dzielnicy grodeckiej. Uchwalono wybrać komitet i urządzić loteryę artystyczną na ten cel.

Na wzór Wiednia za inicyatywą ks. arcyb. Bilczewskiego odbędzie się jutro procesya pań.

„Słowo polskie" ogłasza dziś, że nie ma nic wspólnego z „Wiekiem XX" i że redakcya tego pisma wkrótce osobny wynajmie sobie lokal.

Wydział lwowskiej Izby Adwokackiej złożył swe mandaty z powodu nowej taryfy adwokackiej.

W „Sile" odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono wyrazić sympatyę studentom rosyjskim, dążącym do przekształcenia istniejących w Rosyi stosuków.

Na tem zgromadzeniu omawiano również nadużycia Władz nadzorczych przy robotach rządowych w okręgu lwowskim i uchwalono udać się z zażaleniem do starosty Franza.

Marszałek krajowy hr. Badeni wyjechał dziś do Radziechowa.

Stanisławow, 6 maja. Wczoraj spadł tutaj w okolicy grad i wywołał znaczne oziębienie. Równocześnie mróz zwarzył w ogrodach kwiecie na drzewach i wyrządził wogóle znaczne szkody.

Z powodu s z k a r l a t y n y została żeńska szkoła wydziałowa z a m k n i ę t a.

Wybory sejmowe.

Złoczów, 6 maja. Przy uzupełniającym wyborze na Sejm z większych posiadłości w miejsce ś. p. Steckiego 76 głosami wybrany został posłem Władysław G n i e w o s z.

Brzeżany, 6 maja. Przy uzupełniającym wyborzu na Sejm z większych posiadłości w miejsce ś. p. Emila Torosiewicza wybrany został posłem Stanisław W y b r a n o w s k i.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj odbyła się znowu demonstracyjna przeciw hasłu „Los von Rom" procesya różańcowa kobiet pod przewodnictwem jezuity ks. Prokampa.

Wiedeń, 6 maja. Niejaka Ernestyna Strumpfner, która przybyć miała z Krakowa, strzeliła z rewolweru do komisarza policyi, Henryka O r a n g e, i ciężko go zraniła.

Berlin, 6 maja. Do „Vossische Ztg" donoszą z S o f i i, że w P u n g u r i s z t i e ks. Ferdynand wygłosił mowę, w której sławił powstanie bułgarskie z 1876 r., jako objaw bohaterski, i wyraził życzenie prowadzenia dalej dzieła wyswobodzenia Bułgarów. Odpowiadając na to przemówienie dowódca wojsk Filipopolu, generał B e l c z e w, wzniósł okrzyk na cześć księcia j a k o p r z y s z ł e g o c a r a M a c e d o n i i, p o ł ą c z o n e j z B u ł g a r y ą.

Cetynia, 6 maja. Z powodu odkrycia wielkich defraudacyj w sądzie najwyższym, które popełnił pewien z urzędników, przegrawszy znaczną sumę w grę hazardową, książę Mikołaj zakazał tego rodzaju gier w lokalach publicznych Czarnogóry.

Johannesburg, 4 maja. Od początku bieżącego miesiąca koncentrują się Boërowie w sile 4000 do 5000 ludzi pod dowództwem D e l a r e y a w pobliżu Herbbetsfontein. Zajęli oni tak silne stanowisko, że siły angielskie pod wodzą gen. B a b i n g t o n a są niewystarczające, skutkiem czego wysłano posiłki pod dowództwem gen. M e t h u e n a i R a w l i s o n a. O ile się zdaje, Boërowie wobec przeważnych sił angielskich nie potrafią utrzymać się w swoich pozycyach, a to tem mniej, że nie posiadają artyleryi.

Zgromadzenia i demonstracye.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj odbył się tu IV. zjazd wszechniemców, w którym wzięło udział przeszło 3000 osob. B e r g e r omawiał ruch „Los von Rom", tłumacząc. że nie jest on identycznym z ruchem „Los von Gott" i „Los von Oesterreich". Jest to tylko jedyny środek do zwalczania wpływów klerykalnych w Austryi. I r o żądał zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego i zniesienia podatków bezpośrednich. P a c h e r żądał V. kuryi przy wyborach do Sejmu i gmin. S t e i n występował przeciw chrześc. socyalnym. W o l f tłómaczył, czem są Wszechniemcy, ale mu komisarz rządowy przerwał te wyjaśnienia, jako zbyt prusofilskie.

Wśród wielkich owacyj dla przywódców, wiec zamknięto.

Praga, 6 maja. Na wyspie Hepz odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem przemawiali posłowie Klofacz i Kos. Klofacz omawiał sytuacyę polityczną, Kos zaś stosunek swój i posła Breitera do partyi narodowo-socyalistycznej w Czechach. Wczoraj również odbyło się popołudniu wielkie zgromadzenie na wyspie strzeleckiej, na którem przemawiali Klofacz i Kos, ostatni po rusku, czemu się sprzeciwił komisarz policyi.

Berno, 6 maja. Czesko-narodowi robotnicy urządzili tu wczoraj majową manifestacyę przed t. zw. „Domem niemieckim". Policya rozprószyła ich.

Budapeszt, 6 maja. Socyaliści zwołali tu wczoraj wielkie zgromadzenie, celem wyrażenia sympatyi studentom i robotnikom rosyjskim. Policya zakazała to zgromadzenie, ale pomimo tego zebrało się bardzo wielu robotników, którzy starli się z policyą. — Wiele osób aresztowano.

Cesarz do arcyksiążąt.

Wiedeń, 6 maja. „Sonn und Montagszeitung" donosi, że wszyscy austryaccy książęta otrzymali za pośrednictwem ministerstwa domu cesarskiego okólnik, — w którym przypomniano im postanowienia ustaw domu cesarskiego, że każdy z członków tegoż domu winien przed objęciem jakiegokolwiek protektoratu otrzymać pozwolenie cesarza. Upomnienie to zostaje w związku ze sprawą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, która ma być jutro w Radzie państwa przedmiotem rozpraw.

Z sytuacyi.

Wiedeń, 6 maja. Jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie prawdopodobnie burzliwe, bo omawianą będzie sprawa deklaracyi arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este.

Wiedeń, 6 maja. Parlamentarna komisya Koła polskiego konferowała z parlamentarną komisyą klubu czeskiego w sprawie kanałów. — W ogólnych kwestyach przyszło do porozumienia, szczegóły będą omawiane na następnej konferencyi.

Wiedeń, 6 maja. Słychać, że między Czechami a Niemcami odbywają się rokowania w sprawie regulacyi rzek. Niemcy stawiają następujące warunki: 1) Regulacya rzek ma być wedle norm dotychczasowych dokonaną przy współudziale kraju; 2) 250 milionów koron, przeznaczonych na roboty wodne, nie może być znacznie przekroczonych; 3) Przedłożenia o regulacyach rzek, któremi uzupełnione być mają projekty przedłożeń kanałowych, nie mają być przeszkodą do wykonania tych projektów. — Niemcy sądzą, że Czesi na warunki te zgodzą się i nie będą tamować prac parlamentarnych.

Wiedeń, 6 kietnia. Podstawę rokowań, toczących się między stronnictwami a rządem, stanowi projekt regulacyi rzek, przedłożony przez Czechów (patrz art. p. t. „Polityka targów"). Prezesowie klubów niemieckich zbierają się dzisiaj popołudniu na wspólną naradę w tej właśnie sprawie, a jutro również w tej samej sprawie odbędą się rokowania prezydenta gabinetu dr Koerbera z przewodniczącymi wszystkich stronnictw w Izbie. Dla kwestyi kanałowej test to więc niemal decydująca chwila.

Przesilenie w Prusiech.

(Dymisya i mianowania.)

Berlin, 6 maja. „Reichsanzeiger" ogłasza: Cesarz przyjął dymisyę ministrów: M i q u e l a, bar. H a m m e r s t e i n a i B r e f e l d a.

W dalszym ciągu ogłasza „Reichsanzeiger" mianowanie ministra poczt P o d b i e l s k i e g o pruskim ministrem rolnictwa; H a m m e r s t e i n a (z Metzu; ten co otrzymał dymisyę, był innym Hammersteinem; przyp. red.) ministrem spraw wewnętrznych; M ö l l e r a ministrem handlu. Dyrektor urzędu pocztowego K r a e t k e został mianowany sekretarzem stanu dla zarządu poczt, czyli ministrem poczty.

Sprawy chińskie.

Berlin, 6 maja. „Localanzeiger" donosi, iż wobec korzystnych stosunków w Chinach. jest możliwem, że hr. W a l d e r s e e w połowie czerwca do Niemiec powróci.

Londyn, 6 maja. Większa część posłów mocarstw udaje się w przyszłym tygodniu ze strażą swoją na letni pobyt w góry na zachód. Dla udziału w wspólnych naradach będą dojeżdżać do Pekinu.

Londyn, 6 maja. Korespondent „Timesa" donosi z Szangaju, że mocarstwa ze swej strony postawiły żądanie, aby Chiny otwarły Mandżuryę dla handlu międzynarodowego ze wszystkiemi państwami. Japończycy i Anglicy zgodzili się na takie postawienie kwestyi, Amerykanie domagają się jednak otwarcia całych Chin dla handlu międzynarodowego, a nie samej tylko Mandżuryi. Zachodzi obawa, że Rosya zaprotestuje przeciw wszelkim tego rodzaju koncesyom na rzecz innych mocarstw.

Petersburg, „Ruskij Inwalid" podaje sprawozdanie z działalności wojsk rosyjskich w Mandżuryi, aż do ostatnich czasów. Wedle tego sprawozdania oddział Gen. C i e r p i c k i e g o, który operował w Mandżuryi północnej, miał z nieprzyjacielem przeszło 20 potyczek. Zginęło w nich po stronie rosyjskiej 2 oficerów i 25 szeregowców, 7 oficerów zaś i 61 szeregowców zostało rannych. Zdobyto znaczną ilość dział i karabinów i wybito 3 oddziały chińskie które uwijały się po Mandżuryi północnej.

Pułkownik G r i a ż n o w zaś w prowincyi K n o n t u n g rozbił oddział chiński, liczący 4000 ludzi pod S i n b i n j u.

Również oddział gen. K o n d r a t o w i c z a stoczył zwycięską potyczkę z Chińczykami pod C z e n d i i wziął im 100 ludzi do niewoli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! W domu przy ulicy Nad Rudawą pod l. 11 mieszka Katarzyna Skowronowa, wdowa, którą mąż odumarł przed trzema tygodniami. — Skowronowa obarczoną jest czworgiem dzieci i spodziewa się niedługo jeszcze piątego potomka, wobec czego nie może na życie zarobić ani dla siebie, ani dla swoich dzieci.

Polecamy biedną tę kobietę miłosiernym ludziom. Administracya naszego pisma pośredniczyć będzie w odbieraniu składek.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 6 maja 1901.

	kor	ha
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	75
Losy tureckie	110	—
Akcye Anglobanku	280	—
„ Unionbanku	559	—
„ Bankverein	486	—
„ Laenderbanku	418	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	541	—
„ „ Południowej	93	50
„ „ Elbethal	508	—
„ „ Nordbahn	6200	—
„ „ Staatsbahn	687	50
„ „ Alpine	457	50
„ Tureckie Tabaczne	299	—
Ruble	253	50

Berlin, 6 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	97	60
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	214	62
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 6 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	—
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	89
Żyto (na wiosnę)	7	89
Kukurudza	5	70
Owies (na wiosnę)	6	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 6 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ 1893	92	10	93	60
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	430	—	432	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	550	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	15	98	85
4²⁄₁₀% „ srebrna	97	80	98	50

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Wyspiański Stanisław,

Wesele

dramat w 3 aktach. 1249 1 5

Dr W. KRETOWICZ

ordynuje jak lat poprzednich

w KARLSBADZIE

Stadt Warschau. 1250 1 5

Biuro Nauczycielskie

MARYI STEHLIK,

Kraków, Rynek L. 7, 1248 1 3

ma do umieszczenia **zaraz** Guwernantki, Nauczycielki Polki z język. niem. i franc., muzyką wyższą i średnią, oraz Fröblanki i Bony.

20.000 kor. na 7% do umieszczenia na możliwie pierwszą hipotekę realności w Krakowie.

Pisemne oferty przyjmuje kancelarya adw. *Dra K. Łepkowskiego w Krakowie, ul. Poselska 9.* Pośrednictwo wykluczone 1246 1 3

Zarząd dóbr Zameczek

p. Żółkiew — rozsyła:

Najprzedniejsze Szparagi ogrodowe w dowolnej ilości, po 60 ct. za kilo; **Masło deserowe** po cenie targowej.

Zamówienia adresować:

1245 1 5 **Olearczyk, Żółkiew.**

100 do 200 koron

płacę temu, kto mi wypośredniczy odpowiednią posadę leśnego lub innego oficyalisty w zawodzie lasowym, lub też przy interesie drzewnym. Najlepsze świadectwa służby długoletniej i świadectwo egzaminu państwowego poślę na żądanie. 1242 1 4

Łaskawe oferty upraszam pod: **J. P. 24. poste restante Biała przy Bielsku.**

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ!

Po ukończeniu robót, mam tanio w całości lub częściowo do sprzedania: **Kafar parowy** formalnie nowy za połowę ceny zakupna: **około 3 kilometry kolejki wąskotorowej; 36 wózków żelaznych i drewnianych.** Wszystko w najlepszym stanie. Oferty pod **„Sprzedaż“** do **Biura Plohna we Lwowie.** 1221 1 2

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego poszukuje od d. 1go stycznia 1902 r. dla założyć się mającej przy Studyum rolniczem Stacyi doświadczalnej, lokalu, składającego się z 7miu do 8miu pokoi, powierzchni łącznej około 280 m. □, z ogrodem 600—800 m. □ mającym.

Właściciele takiego lokalu, którzyby mieli zamiar wynająć go na powyższy cel, zechcą wnieść oferty z dokładnym opisem, ewentualnie z planikiem, oraz podaniem wysokości czynszu, do kancelaryi Senatu Akademickiego w Collegium novum, w godzinach urzędowych, **najdalej do 20go maja b. r.** (Pożądanem jest, ale nie koniecznem, żeby w tym samym domu było do wynajęcia mieszkanie, składające się z 5—6 pokoi dla kierownika stacyi).

Kraków, d. 4 maja 1901 r. 1247 1 3

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,**

ul. Batorego L. 2.

bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo nsku-805 tecznia odwrotnie i franco. 24 25

Polecam najlepszą

BRYNDZĘ OWCZĄ

w pięciokilowych paczkach po 60 ct.

Feuermann Józef,

1181 5 5 **Zólyom** (Węgry.

Pyszna rezydencya letnia

o 8 ubikacyach, z stajnią, wozownią, lodownią i ogrodem, oraz 5 domów czynszowych z piekarnią, handlem, wyszynkiem i trafiką — dochodu czystego 12% — naprzeciw dworca kolejnego, 1½ godz. koleją do Zakopanego, 5 minut do Rabki, 6-razowa komunikacya dziennie — częściowo lub razem do sprzedania, lub do zamiany na realność w Krakowie. — Do kupna potrzeba 8000 złr., reszta ratami. — Tamże umeblowane **mieszkanie letnie** o 3 lub 4 pokojach z kuchnią i ogrodem zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia wskaże stróż **przy ul. Siemiradzkiego L. 17 w Krakowie.** 1154 2 5



MILIONY DAM

używa „Feeoliny.“

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlep. kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?

Najbardziej nieczysta twarz

i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**

„FEEOLINA“ jest mydłem złożonym z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**

„FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K. 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien. 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38, I. piętro. 1071 3 6

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

wyszły świeżo:

K. Tetmajer. **Hasła.** Zbiór poezyj niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. — Cena 80 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·20.

J. Żuławski. **Poezye I.** Z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego. — Cena 1 złr. 30 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·80.

Świeżo opuściło prasę:

Wesele

St. Wyspiańskiego.

Cena 2 złr. 1243 2 10

Wysyłka na prowincyę za pobraniem franco.

NADESZŁY z HARZU



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1·— i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 7 10



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.

Termin ściśle dotrzymany. 1130 9 0

Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 5 0

J. F. FISCHERA

w Krakowie, linia A—B.



Rowery

sławnej marki **Dürkopp Diana**

poleca 1212 8 0

Skład Maszyn do szycia i Rowerów

R. Pawłowskiego

(dawniej Iwanicki)

w Krakowie, Rynek L. 18.

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** u575 61 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Lawner.***

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 29 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

ZAKOPANE.

Najwyżej i najpiękniej w całem Zakopanem położony

PENSYONAT i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

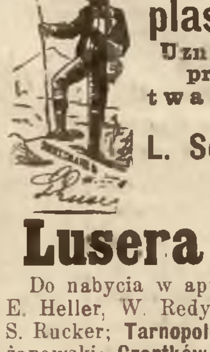
Klemensówka.

50 pokoi kompletnie urządzonych i na sezon bieżący z gruntu odnowionych. Park osobny. Werandy słoneczne. Kuchnia wyborowa zdrowa. Co tydzień zabawy tańcujące w zakładzie. Lawn-tenis i inne gry towarzyskie. Powóz i konie na miejscu. Naprzeciwko zakładu koncert orkiestry klimatycz. 2 razy dziennie.

1016 Ceny bardzo umiarkowane. 9 10

Zarząd zakładu. A. Bauer.

ZAKOPANE.



L. LUSERA

plaster dla turystów

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke,

Wien-Meidling.

Należy żądać:

Lusera plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol:** L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków:** L. Nop; **Jasło:** R. Palch; **Kołomyja:** E. Stengl; **Przemyśl:** L. Mańkowski; **Rzeszów:** A. Karpiński; **Sambor:** J. Lepiankiewicz. 889 5 30

Z dniem 15 maja wyjdzie pierwszy nakład wydawnictwa p. n.

Wykaz Dóbr ziemskich i Realności,

znajdujących się w Galicyi i Bukowinie, celem sprzedaży, dzierżaw lub zamiany.

Nazwiska tak właścicieli, jakoteż dóbr ziemsk.. nie będą we wykazach uwidocznione, lecz na żądanie osobiście lub list. podawane. Ośmielamy się przeto udać do PP. Interesentów o łask. nadsyłanie zgłoszeń swych majątków ziem. i realności celem umieszczenia tychże we wykazach, jak niemniej mających chęć kupna, dzierżawy lub zamiany. **Merkur,** Instytut Ogłoszeń oraz Biuro umieszczeń, Lwów, Chorąszczyzna Nr. 6. 1244 1 3



Na kawałek cukru wziąć 40—50 kropli

A. Thierry'ego Balsamu, ażeby uniknąć zaburzeń w trawieniu, usunąć dolegliwości i osięgnąć łagodne przeczyszczenie. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“ i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Allein echt.** Pojedyncze flaszki do otrzymania we wszystkich prawie aptekach po 30 i 60 hal. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 większych flaszek 4 korony. Flakony na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 20 hal. — Adresować: A. Thierry's Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Unikać naśladowań i zważać na zielony, we wszystkich cywilizowanych państwach zaregestrowany znak ochronny Zakonnica. (15) 185 1 0

Niezliczone świadectwa uznania są złożone do codziennego oglądania.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

(kolej, poczta i telegraf w miejscu).

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1120 2 15

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Władysław Mikucki,** b. asys. kliniki ginek. Uniw. Jag.

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1215 30 0



Płynne złoto i srebro

którem **każdy** w jednej chwili może **pozłocić, posrebrzyć i poprawić wszelkie możliwe przedmioty,** jak **obrazy, rama luster figury gipsowe, rzeźby, wyroby koszykarskie, drzewo, metal, szkło, porcelanę, papier, skórę, wosk** i t. d. **Wspaniałe, z pięknym połyskiem, bardzo trwałe i dające się myć. Cena flaszki** wraz z pędzlem i sposobem użycia **2 kor.,** 3 flaszki 5 kor., 6 flaszek 9 kor., 12 flaszek 16 kor. — Za zaliczką lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy przesyła:

M. FEITH w Wiedniu, VII.,

Mariahilferstrasse 38. 1116 3 3

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ ERNSDORF

ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 3 28

Dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner,** Inspektor Zakładu.

„Vinaces“

nową esencyę octową *poleca się jak najgoręcej każdej gospodyni, każdemu właścicielowi hotelu i restauratorowi. Przyrządzony z niej ocet ma: 1) wyborny smak i zapach, 2) bardzo wielką siłę konserwującą, 3) wolny jest od bakteryj, 4) nie psuje się, 5) jest o wiele tańszy, niż gotowy kupiony ocet.*

Ceny: ¼-litrowa flaszka na 5—10 litrów octu **1 kor.,** ¹/₁-litrowa flaszka na 20—40 litrów octu **3 kor.**

W zapasie mają: **apteki, handle łakoci, składy aptcczne i handle towarów kolonialnych.**

Składy na **Galicyę** i **Bukowinę** u **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

☛ Uważać na znak ochronny, obok się znajdujący. 132 15 26



SUKNA i MATERYE WEŁNIANE

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

J. Theumanna, Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowanych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 5 20

Wzory darmo i opłatnie.

Takie piękne, długie włosy na głowie



urosną tylko przez używanie mojej **ces. król. wył. uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnemi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawemi

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. **Cena słoika z opisem użycia** (w siedmiu językach) **złr. 1·50,** pocztą **złr. 1·60.** Odprzedającym znaczna zniżka. **Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma**

Carl Polt's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien. XVII. B. Hernals Veronikagasse 44.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę, lub za zaliczką, będą natychmiast wykonane.

Skład w **Krakowie** w aptece **E. Hellera, ul. Grodzka;** we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“; w **Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 1107 3 3

Młody człowiek

poszukuje zajęcia od godz. 4—6. Pisze biegle po polsku i po niemiecku. Wiadomości udzieli **Dział inserat. „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 7.** 1194 3 3

Antoni Sadowski

KRAWIEC MĘSKI

w Krakowie, ul. Floryańska 8, I. piętro

poleca Szanow. Publiczności

Skład swój zaopatrzony na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów** z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali. 1172 3 10

DOM PARTEROWY

z obszernym **ogrodem** — obok gimnazyum w **Bochni** — jest do sprzedania. — Wiadomości udzieli: **Dział inserat. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1196 3 3

Warsztat stolarski wraz z tokarnią,

w dobrym stanie — **zaraz tanio do sprzedania.** 1120 8 0

Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 795 9 12

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 21 52

Teatr Amatorski dla dzieci.

„Chrzest Litwy“

napisał: **Nie wiem Kto.**

Cena 60 halerzy. 1189 2 6

(Księgarnia Gebethnera i Spółki).

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 12 0

SZKÓŁKI

LEŚNO-OGRODOWE

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną,

polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne tudzież 667 48 50 **rośniny pnące trwałe,** po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Folwark 82 mórg

blisko Jasła, przy szosie, w doskonałej glebie, w jednym prawie kawałku — z doskonałemi i obszernemi budynkami, pozostałemi po rozparcelowaniu większej ilości gruntów — **jest z wolnej ręki do sprzedania** za cenę 18.000 złr., z zostawieniem 5 do 6000 przy hypotece. 442 23

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski,** „N. Reforma“ Kraków.

W pięknej okolicy nad Sanem,

w pow. Przemyskim, jest **piękna wieś** przy gościńcu (11 kilmtr. od budować się mającej kolei) niedaleko Przemyśla, obejmująca 1500 mrg. obszaru, w czem 600 m. najpięk. ziemi ornej wraz z 80 m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.

Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 18 0

Posilne pożywienie

TROPON

wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży **Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII I, Kochgasse 3.** 1020 7 52

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„Wina Greckie“

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą .	zł. 2·50	**Achajskie** niesłodkie Sherry	zł. 1·75
Małwazyą Gutland czerw.	„ 2·50	**Cypro** wyborne słodkie . .	„ 1·50
Mavrodaphne czerwone deserowe	„ 1·75	**Małwazyą** szlach. b. pełne Wino słodkie	„ 1·75

Cephalonia gładkie b. smaczne butelka 1 litr. **80** ct., butelka ¾ litr. **60** ct., litr na miarę **75** ct.

Moscato słodkawe doskonałe butelka ¾ litrowa **80** ct., litr na miarę **1** zł.

Sect pełne zamiast dobrego Węgra butelka ¾ litrowa **1** zł., litr na miarę zł. **1·20.**

Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, butelka ¾ litrowa **85** ct., litr na miarę **1** zł.

Wina Austryackie	**Mailberger**	butel. zł.	—·50
	Steinwein w dzbanuszkach	„ „	1·—
	Imperialmarke	„ „	1·30
	Goldmarke	„ „	1·—
Wina Węgierskie białe	**Ermelléker**	„ „	—·45
	Zieleniaki butel. od zł. —·65 do	„	1·—
	Tokajskie i **Maślacze** od 1·50 do 5 i wyżej		
„ „ czerwone	**Ofner**	butel. zł.	—·45
	Erlauer	„ „	—·65
	Carlowitzer	„ „	—·65

Wina Szampańskie firmy Louis & François & Co. od 3 zł. 673 9 0

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie: w butelkach, beczółkach i oplatanych gąsiorach po 3, 5, 10, 15, 30 litr.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski